Nr. 13. We Lwowie, — Wtorek dnia 18. Stycznia 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . . 6 „ — „
„ do Prus i Niemiec
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama. Rue Clement 4. Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Hassenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 17. stycznia.

Rada państwa będzie zwołaną już niewątpliwie na dzień 28. b. m. Prezydent Smolka odniósł się już do Wiednia celem ustanowienia porządku dziennego pierwszego posiedzenia i rozesłania zaproszeń deputowanym.

Rumuński minister Stourdza przybył d. 15. bm. wieczór z Wiednia do Pesztu, gdzie miał jeden dzień zabawić. *Polit. Corr.* donosi z Bukaresztu, że delegaci rumuńscy dla zawarcia traktatu handlowego i konwencji weterynarskiej, wyjadą napowrót d. 28. bm. z Bukaresztu do Wiednia „celem stanowczego ukończenia negocjacyj."

Frmblit podnosi, że Austro-Węgry ofiarowały Rumunii ustępstwa we wszystkiem, co ona eksportuje, Rumunja zaś ofiaruje Austro-Węgrom ustępstwa co do towarów, których one albo wcale nie, albo bardzo mało eksportują. Tak np. co do cienkiego sukna, które Austro-Węgry mało na eksport wyrabiają i Rumunia go nie potrzebuje; natomiast austrjackie fabryki i siedmiogrodzki przemysł domowy dostarczały Rumunii ordynarnego sukna. Austro-Węgry muszą domagać się niskiego cła co do tych wyrobów, ponieważ w Rumunii wytworzył się taki przemysł sukienniczy, któryby więc chronić należało — a domagać się muszą wprowadzania ordynarnego sukna po tych niskich cłach, jakie na mocy niemiecko-rumuńskiego traktatu handlowego płacą tegoż rodzaju sukna niemieckie. Ustępując od tego żądania Austro-Węgry przysłużyłyby się nie przemysłowi rumuńskiemu, ale niemieckiemu. Otóż jest wiele innych takich jak to sukno przedmiotów, względem których Rumunia jest związaną traktatowo z innemi państwami, i w tym względzie domagają się Austro-Węgry prawa najwyższej faworyzacji.

Kwestja podatku cukrowniczego tworzy jeden z głównych punktów austro-węgierskiej sprawy ugodowej. Przeciw przedłożeniom rządowem powstali wszyscy austrjaccy cukrownicy, zarówno, i nawet na wspólnych naradach Czesi i Niemcy, a sama możliwość, że przedłożenie to przyjętem i w życie wprowadzonem zostanie, spowodowała już kilka cukrowni w Czechach, że wypowiedziały swoim urzędnikom, ponieważ w nadchodzącej kampanji fabrykować nie myślą. Wiele innych cukrowni zastanawia się nad takim samym krokiem.

Na żądanie ministra Bacquehema, ułożyło Centralne austro-węgierskie Towarzystwo cukrownicze memorjał ze względu na kwestję odnowienia traktatów handlowych z Niemcami i Włochami. Memorjał żąda zatrzymania dotychczasowego cła od cukru wobec Niemiec, tudzież aby co do premij przyjęto wiadome uchwały przemysłowców (zawarte we wniosku p. Meźnika, przedłożonym podkomitetowi ugodowemu.) Nadto wykazuje, że podstawa opodatkowania cukru jest daleko surowszą w Niemczech niż w Austro-Węgrzech. Co do Włoch, żąda memorjał, aby na kolejach austro-węgierskich rafinerów swojskich traktowano na równi z zagranicznymi.

W Wiedniu ma się wkrótce zebrać ponownie konferencja biskupów austrjackich.

W sobotę d. 15. b. m. został w Berlinie otwarty sejm pruski. Odczytana na wstępie mowa tronowa wyraża, co się tyczy finansów, że państwo spodziewało się reformy przez zmianę podatku od okowity, atoli natrafiło na opór w parlamencie. Rok obrachunkowy 1885/6, pomimo zaciągnięcia pożyczki, przyniósł zresztą zadowalniający rezultat. Mimo niedoboru w administracji górnictwa i kolei żelaznych, uzyskano przewyżkę 7 miljonów, którą przeznaczono na zniżenie długów kolejowych. Bieżący rok obrachunkowy zakończy się prawdopodobnie znowu za pomocą pożyczki.

Na rok przyszły wypadnie dochody o 2½ mil. niżej obliczyć, a wydatki o 19 mil. pomnożyć. Uzupełnienie dochodów 1887/8 wymaga pożyczki 28½ milionów. Trzeba więc koniecznie zmienić pobór podatku. Tylko powiększenie dochodów z podatków pośrednich pomódz tutaj może. Rząd jednak nie stawia w tej mierze nowych wniosków w parlamencie, bo go do tego skłoniły odmowne uchwały parlamentu. Mowa zapowiada jedynie projekt pożyczki, dalej projekt nowych linii kolejowych, zakupno dalszych kolei prywatnych i projekt ordynacji powiatowej dla prowincji Nadreńskiej.

W dzielnicach z polską ludnością, znajdują się środki przez rząd przedsięwzięte w stadjum wykonywania pomyślnego i uprawniają do nadziei, że dla ludności niemieckiej będą dzielną podporą. Celem ciągłego zabezpieczenia tego pomyślnego rezultatu zdaje się potrzebną rzeczą powiększyć liczbę powiatów, które w tych dzielnicach są za obszerne. Projekt o podziale powiatów w Prusach Zachodnich i w. księstwie Poznańskiem, zostanie przedłożony.

Przyjazne stosunki, jakie ciągle między rządem a kurją rzymską się wzmacniały, znalazły zatwierdzenie w noweli kościelno-politycznej roku zeszłego, która okazuje się coraz bardziej zbawienną dla interesów katolickich poddanych. W ten sposób utorowano drogę do dalszej rewizji ustaw majowych, w której to sprawie toczą się dalsze rokowania. Rząd przedłoży odpowiedni projekt i spodziewa się, że sejm chętnie go przyjmie.

Dalej przedłożony będzie projekt dotyczący normowania prestacji dla szkół ludowych i zapewniający władzom autonomicznym szerszy udział, oraz projekt zabezpieczenia od kalectwa osób zatrudnionych w rolnictwie.

W końcu zapowiedziano jeszcze dwa przedłożenia agraryjne.

Chwilę rozwiązania parlamentu niemieckiego opisują dzienniki w następujący sposób: Gorączkowe wyczekiwanie losów ustawy wojskowej w parlamencie udzieliło się dnia 14. także i miastu. Od ulicy Wilhelma aż do placu Lipskiego niezliczone przechodziły tłumy, a w Izbie wszystkie miejsca szczelnie były zajęte. Po krótkiej utarczce regulaminowej, w której Richter i Windthorst polemizowali z prezydentem, miano przystąpić do głosowania. Przedtem jednak wystąpił poseł Magdziński i oświadczył: „Mości panowie! Przed głosowaniem mam do złożenia oświadczenie następujące:

Aby nie pozostawić najmniejszej wątpliwości na zewnątrz co do znaczenia i doniosłości głosowania moich rodaków, oświadczam w ich i mojem imieniu wyraźnie, że my tak jak przedtem nie odstąpiliśmy pod żadnym względem od naszego w tej tu Wysokiej Izbie dobrze znanego i odpowiednio do naszego położenia samo przez się rozumiejącego się stanowiska wobec projektu związkowych rządów, popierając z chwilowych parlamentarno-taktycznych względów wnioski centrum, a odnośnie wolnomyślnego stronnictwa. Nasze ostateczne głosowanie zastrzegamy sobie naturalnie." — Następnie Langwert von Simmern oświadczył w imieniu welfów, że głosować będą za wnioskiem Stauffenberga, a w trzeciem czytaniu przeciwko całej ustawie wojskowej. Helldorf w imieniu konserwatystów oznajmił, że głosować będą tylko za przedłożeniem rządowem a Singer, że socjaliści wstrzymują się od głosowania. Gdy miano przystąpić do głosowania nad §. 2., pojawił się w Izbie Bismark i oświadczył: „Mam Izbie do udzielenia orędzie cesarskie". Posłowie powstali z miejsc, a kanclerz odczytał patent rozwiązujący Izbę, poczem prezydent Wedell wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć cesarza.

Z powodu rozwiązania parlamentu niemieckiego pisze *N. fr. Presse*: „Nie przyniesie to ujmy narodowi niemieckiemu, jeśli mimo czci, jaką ma dla cesarza, i mimo uwielbienia, jakiem przejęty jest dla Bismarka i Moltkego, stanie po stronie dzielnych mężów, którzy dziś wyprawieni zostali z parlamentu. Przedmiotem sporu nie jest różnica między tem, czego rząd żądał a czego parlament odmówił, gdyż w skutek tego nie nastąpiłoby jeszcze rozwiązanie parlamentu. Przedmiotem sporu jest sam parlament, przeciw któremu występuje władza najwyższego wodza, jako coś stojącego ponad i poza parlamentem. Jeżeli lud niemiecki rozstrzygnie obecne zajście na niekorzyść parlamentu, to tem samem zrzeknie sie jednego z najważniejszych warunków, pod któremi utworzoną została jego jednolitość".

Z Berlina donoszą, że już teraz rozpoczynają się przygotowania do przyszłej walki wyborczej. Socjaliści głośno wypowiadają nadzieję, iż korzystając z zamieszek, uzyskają kilka jeszcze mandatów.

Temps nie widzi żadnych symptomów niepokojących w rozwiązaniu niemieckiego rajchstagu. Bismark nie wywoływałby agitacji wyborczej, gdyby się nosił z projektem wojny. Z drugiej strony zaznaczył naród, przez usta swych reprezentantów, niechęć swoją ku wojnie. W końcu kwestja rozwiązania parlamentu była przez kanclerza przewidzianą, nie modyfikuje więc ona w niczem jasno postawionych zasad jego polityki. Należy tylko obawiać się tego, że niebawem w całych Niemczech „upior odwiecznego wroga" będzie użyty jako manewr wyborczy; Francja zatem powinna zachować całą zimną krew wobec wszelkiej prowokacji.

Liberté oświadcza nawet, że po uroczystych oświadczeniach pokojowych kanclerza, zasługujących na wiarę, wolałaby widzieć tryumf jego w parlamencie. Pisma radykalne zaś cieszą sie z „przegranej" Bismarka i są przekonane, iż lud niemiecki nie okaże sie powolniejszym od parlamentu przy nowych wyborach i wybierze tych samych mężów na posłów, a wskutek tego wyjdą Niemcy osłabione z tej walki wewnętrznej.

O zmianach w rządzie rosyjskim donoszą z Petersburga co następuje: Zarządzający ministerstwem sprawiedliwości, Manassein, został mianowany ministrem spraw., a członek Rady państwa, Wysznogradzki, zarządzającym ministerstwem skarbu. Prezes komitetu ministrów Reuteru otrzymał przy najw. reskrypcie ozdobiony brylantami portret cesarza do noszenia w pętlicy na wstążce orderu św. Andrzeja, oraz uwolnienie od swych obowiązków z pozostawieniem wszelkich innych urzędów i godności. Prezes departamentu praw., baron Nicolai, otrzymał order św. Andrzeja. Minister skarbu Bunge został członkiem Rady stanu i prezesem komitetu ministrów. Członkami Rady państwa mianowani: dowódzca głównej kwatery cesarskiej jen. Richter i towarzysz ministra skarbu Nikołajew. Senatorami mianowani: gubernatorowie Uszakow guberni tulskiej i Tatiszczew gub. penzeńskiej.

Gabinet Salisburego nietylko nie został dotąd zrekonstruowany, lecz zdaje się wogóle chylić do stanowszego upadku. Z jednej strony opinia przypisuje Salisburemu powody ustąpienia Churchilla i śmierci Iddesleigha i tem go podkopuje, z drugiej zaś strony, pomimo dotychczasowej bezowocności narad przywódzców stronnictwa liberalnego, następuje pomiędzy nimi zbliżenie, torujące powrót Gladstonowi. Churchill ogłosił właśnie list do jednego z posłów radykalnych, w którym b kanclerz skarbu oświadcza, że udzieli poparcia każdemu stronnictwu, które powróci do ekonomicznych i finansowych zasad polityki z r. 1874, a więc z czasów ministerstwa Gladstona. Oczywiście, że stary wódz whigów może być tylko zadowolniony z ennuncjacji tego rodzaju.

Wielcy właściciele w Irlandji, trapieni i niszczeni przez ligę agraryjną, zaczynają robić ustępstwa. Lord Dillon — którego nie trzeba brać za jedno z głośnym parnelitą Jolonem Dillon — dał tego świeży przykład. Niedawno wytoczył on był jeszcze 400 procesów swoim dzierżawcom, ociągającym sie z opłatą a obecnie uległ lidze narodowej i zgodził się na upust 20 prct. z tenuty dzierżawnej. Na dobrach jego siedzi 500 dzierżawców, a suma rocznego czynszu wynosiła 25.000 funt. szterlingów. Tożsamo dzierżawcy wicekróla irlandzkiego, lorda Londonderry, starali się o podobną ulgę. W odpowiedzi otrzymali propozycję, aby wykupili dzierżawione grunta na własność. Na to zgodzili się dzierżawcy, jednak pod warunkiem, aby cena kupna wynosiła piętnastokrotną tenutę; przy tem ponowili zaś prośbę o zniżenie czynszu i są przekonani, że swego dopną.

Rząd włoski wezwał fabryki artykułów bandażowych w Szafuzie, Berlinie i Pawii do przedłożenia swych ofert na dostawę w wysokości 300.000 lirów. Idzie o uzupełnienie wojennych przyborów ambulansowych. Termin dostawy naznaczono na d. 1. marca. Tożsamo wydano rozkaz, ażeby roboty, odnoszące się do przemiany karabinów systemu Vetterle na repetjerowe, zostały o tyle przyspieszone, żeby z początkiem marca conajmniej 400.000 sztuk mogło być pomiędzy żołnierzy rozdzielonych.

Sprawa bułgarska.

Biuro korespondencyjne narobiło bałamuctwa swemi telegramami o deputacji bułgarskiej. Jeszcze we środę doniosło nam o przybyciu deputacji do Rzymu i radośnem powitaniem jej przez ludność; tymczasem pokazuje się, że deputacja dopiero wczoraj d. 16. bm. rano stanęła w Rzymie. Już dzień przedtem spodziewano się jej przybycia, a liczni ciekawi, w szczególności akademicy, zgromadzili się byli na dworcu na jej powitanie, lecz deputacja prawdopodobnie z umysłu opóźniła swój przyjazd, ażeby nie wywoływać demonstracji.

Na cześć deputacji ma się odbyć parlamentarny bankiet w „hotelu Continental."

Regencja bułgarska otrzymała w dzień Nowego roku st. stylu liczne adresy i gratulacje z całego kraju.

W miarę, jak się mnożą zapewnienia, że Rosja gotowa poświęcić kandydaturę ks. Mingrelskiego za esencjonalniejsze koncesje w sprawie bułgarskiej, staje sie książe Dadian figurą coraz komiczniejszą. Ubolewa nad nim korespondent petersburgski *Köln. Ztg.* i pisze, że młody i żądny zabaw książę nie może sie już prawie pokazywać w salonach, gdyż wszędzie staje sie kandydatura jego przedmiotem rozmów, to poważnych, to żartobliwych. Tron bułgarski przelewa się mu już uszami i chętnieby od kandydatury odstąpił, lecz nie pozwala na to ambitna żona jego, z domu hr. Adlerberg, której sie zawsze jeszcze uśmiecha korona książęca uśmiecha.

Podług *W. Tagblattu* postawić miało bułgarskie zgromadzenie notablów kandydaturę hr. Władysława Hunyady na tron bułgarski.

Za charakterystyczne znamię obecnej sytuacji uważają w kołach dyplomatycznych konstantynopolskich serdeczny stosunek, jaki teraz panuje pomiędzy Turcją a Czarnogórą. Zaczął się on od dnia imienin księcia Mikołaja. W dniu tym odebrał książę powinszowania, przesłane mu przez sułtana, i odtąd zaczęła się wymiana wzajemnych życzliwości, trwająca aż do obecnej chwili. Z Niszu donoszą już nawet z całą stanowczością, że pomiędzy Czarnogórą a Turcją zawarte zostało formalne przymierze. Ze strony czarnogórskiej przeprowadzić miał sprawę ugodę Nikitycz, wspierany energicznie przez rosyjską dyplomację.

Węgierska sprawa budżetowa.

W sobotę poczęła się w węgierskiej Izbie posłów rozprawa budżetowa — ostatnia przed nowemi wyborami do Izby. Zapisanych było do tego dnia 28 mowców, liczba ta jednak z czasem zapewne się potroi. Zabierali głos reprezentanci trzech stronnictw sejmowych, a w końcu minister prezydent Tisza.

Od większości ministerjalnej przemówił sprawozdawca budżetowy p. Hegedüs. Wskazał on na straszliwy wzrost aparatu administracyjnego, z pomiędzy środków do naprawy finansów podniósł potrzebę wyrównania pomiędzy podatkami stałemi a niestałemi, i skończył tem, że położenie jest poważne, ale nie rozpaczliwe, a olbrzymie postępy Węgier w ostatnich 20 latach każą tuszyć, że i obecnemu przesileniu kraj podoła — byle prawdy nie tajono, ale też faktów nie przekręcano.

Rzecznik skrajnej opozycji Helfy oświadczył, że rząd niniejszy zrujnował Węgry, a że niedobór będzie większy, niż rząd preliminuje; dalej, że w razie zawikłań zewnętrznych wszystkie stronnictwa pospieszą na obronę ojczyzny, byle tylko można mieć pewność, że po zwycięztwie ojczyzna wolną i swoją samą będzie (tj. oderwaną od Austrji.) Wreszcie wniósł rezolucję, kończącą się tem, aby wniesionego przez rząd budżetu nie przyjąć za podstawę rozprawy szczegółowej.

Tym samym wnioskiem, a oraz drugim, aby Izba zganiła finansową politykę rządu, zakończył swoją znowu rezolucję rzecznik umiarkowanej opozycji, p. Horanszky. W mowie swojej przedstawił on cały rejestr grzechów rządu, którego system nazwał systemem kłamstw. Komisja budżetowa taiła ciągle prawdziwy stan finansów. Rząd ciągle kierował się formalną polityką tryngieltową, i operował źle. Za 270 mil. złr. w obligacjach, otrzymały Węgry tylko 141 mil. zł. Roczne ciężary kraju podwyższył rząd o 46 mil. zł. W zapędy rządu ku oszczędności wierzyć niepodobna. Dopiero gdy niniejszy system runie, będzie obowiązkiem opozycji wskazać drogi ku gruntownej i skutecznej reformie.

Tisza mówił bez swojej zwykłej werwy, przypominającej Bismarka. Zbijał przesadne egzagerracje w mowach Helfiego, a zwłaszcza Horanszkiego; oświadczył, że nie choruje na manię wielkomocarstwową; że podatków stałych na razie podnosić, ani też w tak krytycznej dobie zewnętrznej związku z Austrją zrywać nie można. Co do wotum nieufności, oświadczył Tisza tak jak w klubie ministerjalnym: niechaj każdy deputowany bez względu na osobiste stosunki przyjaźni, według swego sumienia wypowie, które ze stronnictw sejmu uważa w obecnych stosunkach za najzdolniejsze do rządzenia z korzyścią dla kraju.

Sprawy sejmowe.

Wobec krótkości czasu, przeznaczonego na obrady, nie uchwali sejm tegoroczny nic ważniejszego oprócz budżetu. Z tego powodu nie doczeka się także merytorycznych rozpraw coraz naglejsza sprawa reformy gminnej, poruszona z trzech stron odrazu wnioskami posłów Wasilewskiego, Rozwadowskiego i Fruchtmana. Sejm powinienby jednak z całym naciskiem wypowiedzieć żądanie, ażeby Wydział krajowy, nie ociągając się dłużej z pracami w tej mierze, przedłożył przyszłemu sejmowi jak najwcześniej odnośny wniosek reformy.

Przemówienie p. Rozwadowskiego, wykazujące niedostatki dzisiejszego urządzenia gminy i potrzebe zmian, brzmi jak następuje:

„Już trzeci rok, jak sprawa, którą dziś Wys. Izbie polecić zamierzam, dyskutowaną jest w kołach sejmowych i po za obrebem tej Izby dość ży-

Z Rumunii.

Nasza emigracja.

Kiedy przed 20 laty Bolesławita zaczął wydawać „Rachunki", zewsząd posypały się zapiski, sprawozdania, opisy, szkice i obrazki nie tylko z kraju lecz i z różnych zakątków świata, w których przebywała choćby mała gromadka rodaków. Genialna ręka wydawcy umiała z tych różnobarwnych cegiełek złożyć całość harmonijną, przedstawiającą cechy charakterystyczne ówczesnego życia narodowego. „Rachunki" żywo zajmowały i zająć musiały każdego interesującego się sprawami społeczeństwa polskiego, dla historyka zaś stanowić będą materyał nieoceniony do dziejów naszych w pamiętnych latach od 1866 do 1870. Szkoda, że tej niezmiernie ważnej i zbawiennej myśli wydawania rocznych „Rachunków" z życia naszego później nikt nie podjął, dalej nie prowadził. Stąd atoli nie wypływa, że całkiem dano za wygranę i ręce opuszczono, odjęto od tak pożytecznej pracy. Czasopisma polityczne, literackie, naukowe, instytucje publiczne i prywatne, zwykły u nas na początku każdego nowego roku podawać pogląd treściwy na prądy, wypadki, usiłowania i pracę dokonane w różnych zakresach życia naszego z roku ubiegłego. Jedynie brak głównego rachmistrza, któryby pozycje poszczególne uporządkował i bilans naszych aktywów i pasywów zestawił. Zbywa także sprawozdań z emigracji, która z małym wyjątkiem nie poczuwa się do obowiązku — spowiedzi publicznej. A przecież jest to konieczne dla wypełnienia obrazu życia naszego narodowego, w którem emigracja wprawdzie bardzo maluczkie i nader skromne zajmuje obecnie miejsce; mimo to, już z prostego tego powodu, że istnieje, a więc działa, powinna wykazać się, czy jej działalność na korzyść czy też na szkodę ojczyzny i ludzkości wychodzi.

Pod pewnym względem porównać należy wychodźtwo z ramionami i czułkami polipa-ośmiornicy, którymi zapuszcza się w świat zewnętrzny, obcy, i stamtąd otrzymuje przez nie złe i dobre wieści, pokarm albo truciznę, zysk albo uszkodzenie. Wychodźtwo wtedy tylko być może poczytane za usprawiedliwione, słuszne i pożyteczne, skoro wynikło z pobudek mających dobro kraju na celu, z innych powodów powstałe, dowodzi niezdrowia i anormalnej fermentacji w danem społeczeństwie. Nie obali tej prawdy fakt, że emigracja nawet tłumna we wszystkich państwach Europy uchodzi dziś za czynnik całkiem prawidłowy ustroju społecznego; głębiej bowiem sięgnąwszy, domacamy się wnet przyczyny rzetelnej, która głównie tkwi w potwornie wybujałym militaryzmie i w zwyrodniałym stanie ekonomicznym, opartym na krzywdzie jednych a łupiestwie warstw drugich. Jasną jest, że te same przyczyny wywołują i u nas liczne wychodźtwo, które w dodatku niewola polityczna ogromnie powiększać musi po każdej niepomyślnej walce o niepodległość. Stąd emigracja nasza składa się, ogólnie biorąc, z dwóch klas: wychodźców dla idei, do których zaliczamy politycznych z musu i opuszczających ojczyznę dobrowolnie, aby jej służyć za granicą zdolnościami, wiedzą, mieniem, zarobkiem i pracą — potem wychodźców dla chleba, przesiedlających się na obczyznę z dobrej woli lub z konieczności dla braku zatrudnienia, podatków obciążenia i wszelkiej innej niedoli ekonomicznej. Klasyfikacja ta nosi na sobie piętno prawdy, bo z natury zdjęta. Stąd też z góry wysnuć możemy dalsze następstwo, które istotnie w rzeczywistości znajdujemy, a mianowicie, że wychodźcy do pierwszej kategorji zaliczeni starają się pozostać w żywym stosunku z krajem i pragną wszystkich tułaczów z nim węzłem patrjotyzmu połączyć, każdą zaś sprawę publiczną traktować ze stanowiska ogólno-polskiego — przeciwnie wychodźcy drugiej klasy, żywioł jeżeli nie oporny to przynajmniej zobojętniały, są mową i przyzwyczajeniem luźnie związani z tą dzielnicą Polski, w której się urodzili i wychowali, żadnem zaś idealniejszem uczuciem, żadną wyższą myślą z krajem jako całością nie złączeni. Stąd trudno od nich wymagać, aby się wznieśli ponad ciasne, zaściankowe i parafialne poglądy w sprawach publicznych, tembardziej, że walka o byt w obcym kraju zmusza ich do przystosowania i aklimatyzacji wedle miejscowych warunków, które zwykle pociągają za sobą przygłuszenie narodowości i moralne kalectwo, objawiające się przez wzrekomy kosmopolityzm. Jest to rzeczą niezawodną, że człowiek, który dla widoków materjalnych opuszcza ziemię ojców, zwyczaje i obyczaje narodowe, krewnych, przyjaciół i towarzyszów, pozbawia się samochcąc broni odpornej przeciwko sobkostwu, złym instynktom i zdziczeniu, czyhającym na niego w obcym kraju. Co do naszej emigracji wreszcie i to dodać trzeba, że, będąc w skutek wielowiekowego rozwoju dziejowego narodem kastowym, i na wychodźtwie ci, którzy należą do klasy pierwszej uważają się za coś lepszego, doskonalszego — nieprzymierzając za szlachciców lub rycerzów ducha, resztę zaś traktują jako „brać młodszą" opieki, protekcji, przewodnictwa ze strony „starszych braci" potrzebującą.

* * *

W drugiej połowie obecnego stulecia, pod wszechpotężnym wpływem pary i elektryczności, społeczeństwo europejskie uległo stanowczemu przeobrażeniu tak pod względem materjalnym jak moralnym i umysłowym. Choć jeszcze pozostało wiele form starych, w całem ciele płuży duch nowy, tworzą się kształty i prądy całkiem odrębne i swoiste. Dotychczas jest to jeszcze okres przejściowy, w którym na każdym kroku wre bój zacięty pomiędzy światem starym a nowym. W takich czasach życie ludzkości przybiera zwykle cechę brutalności bezwzględnej, poziom zaś moralny w ogóle się bardzo obniża. To też zmaterjalizowanie powszechne, przewaga siły nad prawem, krzywdy nad sprawiedliwością, bałwochwalstwo faktów dokonanych, wygórowany egoizm jednostek i narodów, używanie namiętne chwili, stanowi piętno dzisiejszego społeczeństwa. „Bogi i ludzie szaleją". Że to wszystko niekorzystnie oddziaływać musi na wychodźtwo polskie, nie ulega zapewne żadnej wątpliwości. Wpływ zaś ten uważać będziemy za tem szkodliwszy, gdy wiemy, że emigracja od 63 r. do dziś rekrutowała się głównie z ludzi młodych i biednych, którym dalsze kształcenie, troska o byt, niedoświadczenie stawiały tamę w usiłowaniach wspólnej pracy dla dobra ojczyzny, dla dobra całego wychodźtwa. Dalszem następstwem tych okoliczności było rozproszenie emigracji zmuszonej dla kawałka chleba osiedlać się nieraz w najgłuchszych kątach najodleglejszych krajów. Minęły te czasy, w których emigracja z r. 31. w tryumfalnym pochodzie przechodziła gromadnie przez Niemcy, za co im dzisiaj Bismark plwa w oczy, a we Francji dostawała żołd i dyety od rządu, z kraju zaś płynęły hojne zapomogi. Ostatnią emigrację przyjęto — z wyjątkiem chwalebnym Szwajcarów — albo chłodno albo wprost wrogo. Nie mając z nikąd poparcia, musieli nowoprzybyli tułacze stanąć odrazu o własnych siłach przez naukę i twardą pracę, co oczywiście zabsorbowało u wielu całą energię tak, że dla spraw publicznych okazują obecnie pewne zobojętnienie i zniechęcenie. Człowiek zyskał, Polak stracił. Oprócz tego bardzo dużo powróciło z biegiem czasu do kraju, dla którego jako ludzie fachowi i z dalekim światem obyci pracują z wielką korzyścią, emigracji zaś ubył przez to najważniejszy czynnik, bo zkonsolidowany przez wiek dojrzały i specjalność zawodową. Oprócz tego wychodźcy z 31. r. jako ludzie innej epoki, innych pojęć, ludzie spoczywający na zasłużonych wawrzynach i dobiegający do mety żywota, nie łączyli się z nową emigracją jako równi z równymi, ale wymagali od niej posłuchu i uległości, na co ta znowu zgodzić się nie myślała. Wreszcie wśród dzisiejszego tułactwa wielki jest brak ludzi, którzy wskutek zdolności, charakteru i stanowiska niejako przez opatrzność byliby przeznaczeni na przywódzców. Kilku, posiadających mir i poszanowanie wśród emigracji i w kraju, nieprzyjaznemi okolicznościami są tak związani, ubezwładnieni, że się muszą wyrzec należnego stanowiska.

Krom wyżwymienionych przyczyn rozbicia, tkwiących w duchu czasu i w samej emigracji są wreszcie inne jeszcze, których w górującem usposobieniu kraju szukać należy. Zdawałoby się, że tak długi przeciąg czasu, jaki nas oddziela od ostatniego powstania, powinien był przekonać nawet najtrwożliwszych konserwatystów naszych, iż uczestnicy tego zbrojnego ruchu, przebywający na tułactwie wcale nie są niebezpiecznymi rewolucjonistami, nie próbowali bowiem ani razu zakłócić spiskami spokoju w kraju. Mimo to reakcja nie ustała, owszem z każdym rokiem rośnie i tłumi wszelkiemi sposobami najniewinniejsze nawet objawy patrjotyzmu ogólnopolskiego. We wyborze broni nie przebierając, używa na przemian to oszczerstwa, to intrygi, to nawet „szlachetnej denuncjacji". Szczególniej zaś znęca się nad emigracją, której, jako szajkę szalbierzy i złoczyńców ją przedstawiając, odmawia wszelkiego prawa do uważania się za cząstkę żywotną narodu. Powtarzana nieustannie i uparcie potwarz sprawiła, że nawet nie jeden z patrjotów nie jest pewny, ażali wychodźtwo ma rację bytu i czy powinno wchodzić w rachubę przy podziale pracy narodowej. Takie usposobienie oddziaływa ujemnie w dwojaki sposób na emigrację: raz że ją demoralizje i dopomaga do rostroju, potem, że w oburzonej i rozżalonej tak niesłusznem postępowaniem przytępia miłość ojczyzny, doprowadza do zobojętnienia dla spraw publicznych i zabija poczucie solidarności i tak dość słabe.

* * *

(C. d. n.).

wo; mam zatem wszelkie prawo sądzić, że wniosek mój nie zastanie Wys. Izby nieprzygotowaną, i że sprawa ta w Izbie na usposobienie zupełnie obojętne nie natrafi; zaś rozmowy prywatne, jakie z większą liczbą szanownych kolegów często toczyłem, pozwalają mi wnosić, że może z pewną przychylnością pod rozwagę wziętą będzie.

Na samym wstępie muszę zaznaczyć, że nie idzie mi o reformę ustawy gminnej. Ja znajduję ustawę gminną, która nas dotychczas obowiązuje, dosyć dobrą, a nawet gdybym z niej niezupełnie był zadowolony, nie śmiałbym tak doryweczo atakować dzieła wytworzonego z wielkim trudem, z wielką rozwagą i pracą przez ludzi kraj głęboko znających, kochających go tak jak ja, a których siłom ja bezwzględnie wyższość nad mojemi przyznać muszę i przyznaję. Stosunki krajowe nie zmieniły się od czasu uchwalenia ustawy gminnej tak dalece, żeby zmiany były w ustawie koniecznemi, a ja osobiście wahałbym się wnosić poprawkę, a cóż dopiero zmianę istniejącej ustawy, jeżeli konieczność tych zmian nie jest zaznaczoną tak dalece, że od nich usunąć się nie można. Uznaję tedy ustawę gminną za dobrą. Tak, — ale dobrą na papierze. Szanowni panowie muszą mi przyznać, że nie tylko obowiązki ale nawet prawa, które ustawa gminie przyznaje, nie są wykonywane, ale co gorsza, z rozmów, które z szanownymi kolegami często toczyłem, wywnioskowałem, że na całym obszarze kraju naszego z bardzo małemi wyjątkami, prawa te i obowiązki gminie przyznane i na gminie ciężące wykonywane być nie mogą, a wykonywane być nie mogą po prostu dla braku sił w gminie. Tutaj zatem leży główne złe, i tu poprawy szukać jest mojem dążeniem.

Dla tego nie przekładam Wys. Izbie wniosku dążącego do reformy ustawy gminnej, ale do pewnych zmian w ustroju samym, zmian, któreby zdaniem mojem uczyniły tę gminę dosyć silną, aby obowiązkom swoim zadosyć uczynić i prawo przyznane gminie należycie wykonywać mogła.

Wniosek mój postawiony jest z rozmysłem w formie ogólnikowej. Żądam od Wydziału krajowego wypracowania i przedłożenia sejmowi wniosku co do zmian, jakie w ustroju gminnym celem wzmocnienia go zaprowadzićby należało.

Nie mogłem się jednak tu trzymać zupełnie w ogólnikach, musiałem postawić kilka punktów wytycznych, aby zaznaczyć kierunek, w jakim zmiany te przeprowadzoneby być mogły, a muszę też szanownym panom powiedzieć, że punkta, które tu we wniosku moim wyraźnie zaznaczyć sobie pozwoliłem, nie są wynikiem osobistych moich zapatrywań — przeciwnie są rezultatem dłuższych narad poważniejszego grona posłów sejmowych, i moralne poparcie, jakiego się ze strony tych szanownych kolegów spodziewam, dodało mi odwagi wystąpić z tym wnioskiem, i ułatwiło mi moje zadanie. Siedmdziesiąt i kilka podpisów, któremi wniosek jest opatrzony, pozwala wnosić, że wniesiony jest dosyć na czasie. Wniosek mój żąda utworzenia okręgów gminnych, w których zarządzie zeszliby się reprezentanci obszarów dworskich i przedstawiciele wybrani gromad czyli teraźniejszych gmin wiejskich.

Ciało to wybrałoby sobie wspólnie naczelnika, a byłoby mojem zdaniem dosyć silne tak moralnie jak intelektualnie, aby z jednej strony obowiązki swoje wykonywać i praw swoich pilnować, a z drugiej strony, aby bronić pojedynczych członków gminy przeciwko nadużyciom niższych organów fiskalnych, jako też przeciwko zgubnemu wpływowi pokątnych pisarzy: a tak jak z jednej strony lud nasz nie ma obrony przeciwko nadużyciom, tak z drugiej strony jest bezbronny, na pastwę oddany temu zgubnemu wpływowi. Do rozpaczy przyprowadzonym widzi się taki włościanin, jeżeli się czuje pokrzywdzonym — czuje, że się z nim dzieje tak, jakby nie należało.

A nie ma gdzie szukać porady, szukać opieki.

W desperacji idzie do pisarza pokątnego, to znaczy z deszczu pod rynwę, a dostawszy się w sieci jego jest zupełnie zgubiony i do ostatniej kropli wyssany.

Nie mogę przy tej okazji nic wspomnieć, że tak jak należytości rządowe od ludu naszego z pewną bezwzględnością bywają ściągane, tak z drugiej strony dokładność w wymierzaniu tych należytości, w załatwianiu rekursów dużo, bardzo dużo pozostawia do życzenia. Zeszłej sesji sejmowej szanowny kolega poseł Żuk-Skarszewski zebrał z wielką skrzętnością i z wielką pracą mnóstwo faktów świadczących o niedbałem pełnieniu obowiązków niektórych organów rządowych; w bardzo wielu wypadkach zaś zaniedbanie to przechodziło w zakres nadużyć.

Ze strony Wysokiego rządu mieliśmy zapewnienie, że ile możności złe zostanie usunięte i nadużycia będą wstrzymane; a nie wątpię, i tu stwierdzam, że obietnica była daną szczerze i życzliwie. Jednakowoż fakta, o których mnie teraz powiadomiono, a fakta dowodami poparte, pozwalają mi sądzić, że złe to trwa dalej, a jeżeli złe to się zmniejszyło, to tak nieznacznie, że w praktycznem życiu spostrzegać się nie daje. Urzędnicy podatkowi skarżą się na przeciążenie, na nawał pracy, któremu podołać nie są wstanie, a wskutek tego mnożą się niedokładności, zapomnienia, jakie w dalszym ciągu przechodzą w nadużycia. Mogę tu zaznaczyć dwa fakta: rekurs przeciwko wymierzeniu należytości przez urząd podatkowy jeden po 7, drugi po 9 latach został odesłany tam, gdzie należało. Gminny okręg silny, z inteligentnym materjałem w zarządzie swoim, z materjałem, któryby z chętną pomocą, przychylną poradą był na miejscu dla włościan dyrektywy potrzebujących i uwolniłby ich od konieczności włóczenia się po miasteczkach i tracenia daremnie czasu, taki okręg dawałby mi gwarancję, że nietylko administrację gminy należycie wypełni, ale i członków gminy swojej weźmie w obronę tam, gdzie tego potrzeba. Gdyby taka doraźna obrona uchroniła włościan od wielu dokuczliwości, to i społeczeństwo i rząd krajowy uniknąłby kwasów złej krwi, niezadowolenia, które przy dłuższem trwaniu pewnego rozstroju się nagromadza i pewien ferment wytwarza. Gdybym przyznawał szanownym posłom z okręgów gminnych większe prawa i obowiązki starania się o to, co bezpośrednio ludu dotyczy, to zwróciłbym się do nich specjalnie; ale jestem tego zdania, że każdy z nas ma w tem równe prawa i równe obowiązki, a przekonanie moje jest tego rodzaju, że każdy z szanownych posłów te obowiązki bierze na serjo i każdemu dobro kraju i ludu równie na sercu leży (brawo). Dlatego też zwracam się do ogółu Wysokiej Izby; szanowni panowie, weźmijcie wniosek mój pod życzliwą rozwagę, jeżeli nie z innego powodu, to z tego, że upatruję w niem możliwość położenia tamy drobnym dokuczliwościom, które lud nasz mocno trapią.

W dalszej części wniosku mojego proponuję, aby Wydział krajowy przedłożył nam na najbliższej sesji projekt podziału kraju na okręgi gminne.

Zdaje mi się, że jest rzeczą naturalną, iż musiałem tego żądać, bo jeżeli mamy kiedyś obradować nad wprowadzeniem podobnej organizacji, to musimy mieć przed oczyma obraz, jak ten podział będzie wyglądał, aby każdy z posłów, znający swoją okolicę, mógł zarządzić pewne reklamacje i poczynić poprawki, które uzna za stosowne. Zbliżając się ku końcowi dodam, że stawiając mój wniosek, słuchałem zlecenia danego mi wręcz i wybitnie przez moich wyborców. Dopełniam obowiązku, a dopełniając go, gdybym nawet miał natrafić na niepowodzenie, będę zadowolony. Ufam jednakże bezstronności szanownych kolegów, ich znajomości stosunków krajowych i mam nadzieję, że wniosek mój z przychylnem usposobieniem pod rozwagę będzie wzięty, a ostatecznie gorąco go polecam.

Co do formalnego traktowania wnoszę odesłanie mego wniosku do komisji gminnej. (Brawo).

* * *

Komisja gospodarstwa krajowego uchwaliła zaproponować udzielenie Towarzystwu kółek rolniczych na r. 1887 subwencji w kwocie 1.500 zł., tj. o 500 zł. więcej niż wniosek komisji budżetowej.

Komisja uchwaliła także, aby sejm polecił Wydziałowi kraj. wykonanie potrzebnych robót rekonstrukcyjnych w budynku szkolnym krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie, tudzież przebudowanie domu mieszkalnego dla nauczycieli tej szkoły na który to cel przeznacza się kwotę 7700 zł. Wydział krajowy ma poczynić starania o uzyskanie od rządu większej niż dotąd subwencji na powiększenie i utrzymanie kraj. średniej szkoły rolniczej w Czernichowie z funduszów państwowych. Zarząd gospodarstwa w folwarku czernichowskim ma być oddany w ręce zdolnego a praktycznego gospodarza.

Komisja zastanawiała się nad gwarancją krajową pożyczki w kwocie 125 000 złr., zaciągnąć się mającej przez pp. Nawarskiego i Słoneckiego dla podniesienia przedsiębiorstwa żeglugi parowej na Dniestrze, i poruczyła petycję wymienionej spółki subkomitetowi do zbadania i zdania sprawy na najbliższem posiedzeniu komisji.

* * *

Komisja gminna przyjęła w szczegółowej debacie projekt do ustawy o zarządzie gminnych kas pożyczkowych w myśl wniosku p. Władysława Koziebrodzkiego. W stylizacji ustawy poczyniono jednak pewne zmiany.

* * *

Wniosek hr. Potockiego w sprawie indemnizacyjnej, dotąd jest przedmiotem najrozmaitszych domysłów w kołach poselskich. Wobec tego, że posłowie do Rady państwa nie odstępują od zdania, że wniosek ten nie może dziś mieć praktycznej doniosłości, łatwo zrozumieć, dlaczego pewne wyjaśnienia, dane klubom przez p. Polanowskiego, wytłumaczono sobie tak, jakoby p. Polanowski był echem sfer ministerjalnych. Dowiadujemy się tymczasem, że p. Polanowski w tej sprawie nie był wysłańcem żadnego członka rządu wiedeńskiego, i że wierząc tylko in verba magistri — p. Potockiego — uważał za potrzebne nakłaniać kluby do poparcia tego wniosku.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 17. stycznia.

* **Pogrzeb Filipa Zukra.** Od czasu pogrzebu dr. Beisera nie pamiętamy we Lwowie pogrzebu, w którym by brały udział takie masy publiczności, jakie postępowały wczoraj za zwłokami nieodżałowanej pamięci Filipa Zukra. Obliczono, że wzięło w pochodzie udział co najmniej 10.000 osób. Była to prawdziwie imponująca manifestacja, świadcząca najlepiej o tem, że zmarły cieszył się sympatją nietylko całej inteligencji polskiej wyznania chrześciańskiego i żydowskiego — lecz także warstw niższych, które utraciły w zmarłym litościwego dobroczyńcę i orędownika, walczącego niezmordowanie w ich interesie.

Już o godzinie 10. rano, na godzinę przed wyruszeniem pochodu żałobnego, tysiące publiczności zaległy ulicę Trzeciego maja. Przed samym gmachem galic. kasy oszczędności, w którym zmarły mieszkał, zebrały się deputacje rozmaitych stowarzyszeń, reprezentanci sejmu, Rady miejskiej, zboru izraelickiego etc. Zauważaliśmy szczególnie bardzo wielu posłów sejmowych z marszałkiem hr. Tarnowskim na czele. Przed godz. 10. pobłogosławił zwłoki kaznodzieja dr. Löwenstein, poczem odśpiewał chór świątyni religijne pieśni, wzruszające do głębi. O godzinie 11. wyniesiono zwłoki i umieszczono je na karawanie, ozdobionym dwudziestu kilku wieńcami, z których wymieniamy następujące: „Od lewicy sejmu“, „od Rady miejskiej“, „od zboru izraelickiego“, „od zarządu świątyni“, „od szkoły żydowskiej“, etc.

Po odśpiewaniu poważnej pieśni żałobnej przez chór „Lutni“, przemówił z balkonu prof. dr. Roszkowski w imieniu reprezentacji miasta i podniósł zasługi Filipa Zukra, położone około dobra miasta. Mowca w wymownych słowach skreślił nieskazitelny charakter zmarłego, niepospolite jego zdolności i pracę pełną poświęcenia.

Po tem przemówieniu ruszył pochód w następującym porządku: straż ochotnicza, szkoła żydowska, zakład sierót, Stowarzyszenie rękodzielników „Jad Charusim“ ze swemi chorągwiami i z wieńcami, wreszcie karawan, na którym w trumnie dębowej złożone były zwłoki zmarłego. Za karawanem postępowała rodzina zmarłego, wiceprezydent miasta p. Mochnacki, marszałek hr. Tarnowski, namiestnik, deputacje z Brodów, Stryja etc.

Pochód postępował ulicami: Trzeciego Maja, Słowackiego obok gmachu sejmowego, ulicą Krasickich, Grodecką i Janowską. Latarnie były zapalone.

Z sali obrad Rady miejskiej, z gmachu kasyna mieszczańskiego i w zborze izraelickim powiewały czarne chorągwie. Na wszystkich ulicach, któremi pochód postępował — panował ścisk okropny, tak że trudno się było przedostać, a w oknach i na balkonach wszystkich domów pełno było publiczności.

Większa część żałobnych uczestników podążyła aż na cmentarz, oddalony prawie o ¼ mili od miasta.

Trumnę złożono na cmentarzu najpierw w kaplicy. Przemówił tam szanowny kaznodzieja dr. Löwenstein w sposób wzruszający. Podniósł on wszystkie zalety zmarłego, a przedewszystkiem jego miłość ojczyzny, którą ukochał szczerze, dla której żył i pracował bez wytchnienia. Kaznodzieja stwierdził to z naciskiem, że Filip Zuker był jednym z pierwszych, który starał się współwyznawców swoich przywiązać do tej ziemi rodzinnej, wyrobić w nich poczucie wspólnych praw i obowiązków, przedewszystkiem podnieść ich do kultu miłości ojczyzny.... Dalej wspomniał kaznodzieja o zaletach serca zmarłego, o jego ofiarności i dobroczynności, nie znającej granic, i o tem, że chociaż zmarły był Polakiem całą duszą, chociaż gotów był zawsze dla ojczyzny ponieść największe ofiary — nie przestał jednakże być żydem, był zawsze religijnym i tak postępując zjednał sobie nawet ciemne masy, na które w ten sposób zbawiennie mógł oddziaływać, przekonywując ich o tem, że można być dobrym Polakiem, obywatelem — nie przestawszy być żydem. Mowa dra Löwensteina sprawiła ogromne wrażenie, a niejeden zalał się łzami.

Następnie przemówił dr. Goldmann, który w pięknych słowach podniósł zasługi Zukra w różnych kierunkach a szczególnie w zborze izraelickim.

Z kaplicy zaniesiono zwłoki do mogiły. Pierwszy przemówił nad otwartą mogiłą poseł Romanowicz, kolega i przyjaciel zmarłego z lat najmłodszych. Mowca przypomniał, że gdy młodzież akademicka odbywała liczne zgromadzenia w sprawie zbierania petycyj do ministerstwa, celem zaprowadzenia języka polskiego na uniwersytecie lwowskim i utworzenia stowarzyszenia „Bratniej pomocy“ — to wówczas przewodniczył na tych zgromadzeniach dr. Zuker, jeden z głównych inicjatorów i zagrzewał młodzież do energicznej działalności. Od tego czasu datuje się zbawienna działalność Zukra, który brał czynny udział we wszystkich pracach narodowych.

P. Romanowicz wspomniał o udziale Zukra w przygotowaniu ostatniego powstania, za który pokutował następnie w więzieniu, o jego niezmordowanej pracy w sejmie i o tem, że na każdym kroku objawiał prawdziwą miłość ojczyzny. Od pierwszej młodości do ostatniego tchnienia starał się o ubywatelenie i spolszczenie swoich współwyznawców, a pierwszym krokiem jego po objęciu godności prezesa w zborze izraelickim było zaprowadzenie tamże polskiego języka urzędowego. Ostatecznie wspomniał mowca o tem, że sejmowy klub lewicy stracił w zmarłym jednego z najgorliwszych i najzdolniejszych swych członków.

Po p. Romanowiczu przemawiał jeszcze p. Lilien imieniem polskiej młodzieży żydowskiej. Następnie pobłogosławił raz jeszcze zwłoki kaznodzieja Löwenstein, poczem wśród śpiewów religijnych włożono je do grobu — pokryto mnóstwem wieńców, a każdy starał się rzucić grudkę ziemi na grób prawdziwego obywatela i patrioty. Ceremonia skończyła się o godz 2 popołudniu.

* **Odczyt prof. M. Bobrzyńskiego** o „Sejmie czteroletnim“ W. Kalinki zgromadził wczoraj w sali ratuszowej tę samą wykwintną publiczność, która oklaskiwała rzecz prof. Tarnowskiego o „Henryku Rzewuskim“. W potoczystej improwizacji, w sposób akademicki, zbyt może akademicki, wypowiedział znakomity krytyk dziejopisarstwa polskiego zdanie swe o dziele, które mimo kształtu swego niedokończonego, stanowi epokę w naukowej literaturze ojczystej. Szan. prelegent oznajmił, że dzięki uprzejmości księży Zmartwychwstańców czerpał i z pośmiertnej spuścizny ks. Kalinki, i na podstawie tak wzbogaconego materjału narysował obraz owej epoki, w której się zestrzeliły wszystkie dobre pierwiastki narodu upadającego. P. Bobrzyński nie poszedł śladem najnowszej metody, która bada dzieło w nierozerwalnej łączności z jego twórcą, nie wyjaśnił, dlaczego Kalinka, w którego pismach zawsze drgał żywy puls publicysty, z szczególnem zamiłowaniem odźwierciedla dyplomatyczny horyzont sejmu czteroletniego, a natomiast od razu pod wodzą dobytej przez zmarłego historyka prawdy dziejowej poddaje krytyce wypieszczone dziecko onego sejmu, konstytucję 3 maja. Ideałem p. Bobrzyńskiego zawsze jest państwo, a zdaniem jego, twórcy konstytucji zgrzeszyli przeciwko politycznym przykazaniom chwili, albowiem swój kodeks odrodzenia zostawili narodowi w posadach zachwianemu już tylko jako testament. Powinni byli ścieśnić ramy swej reformy, powinni byli mniej zrobić, a więcej troszczyć się o zabezpieczenie tego, co zrobili. Dał też prelegent do zrozumienia, że z autorem „Czteroletniego sejmu“ nie zawsze zgadza się i co do pojęcia koryfeuszów tego ruchu, który był ostatnim blaskiem słońca przed nastaniem [illegible] nocy, a ceniąc zresztą wysoko torso znakomitego dzieła, z wad jego i usterek rozgrzeszył autora w imię gorącej miłości ojczyzny, która każdą ożywiała pracę Walerjana Kalinki.

* **Odczyt hr. Wojciecha Dzieduszyckiego** o powieści Sienkiewicza „Potop“, odbędzie się we środę d. 19. i w sobotę d. 22 stycznia o godzinie 7. wieczorem w sali ratuszowej.

* **Zapis.** Zmarły w tych dniach w Krakowie ś. p. Łukasz Jakubowski, radca dworu, zapisał na fundusz kasy uniwersyteckiej 60.000 zł.

* **Dar.** Pan G. złożył w prezydjum magistratu na rzecz funduszu pożyczkowego dla mieszczan-przemysłowców imienia Franciszka Józefa kwotę 100 zł. a. w., na rzecz domu pracy 25 zł. i na rzecz ochronek chrześciańskich 25 zł.

Za te dary składa prezydent miasta szanownemu dawcy uprzejme podziękowanie.

* **Mianowania.** Namiestnictwo zamianowało starszego inżyniera, Dominika Opatowicza, w Tarnowie, komisarzem do nadzoru kotłów parowych dla powiatu dąbrowskiego. — Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły filialnej w Wiesenbergu, Jana Langa, rzeczywistym nauczycielem młodszym, zawiadującym stale szkołą filialną w Wiesenbergu; Józefa Najdera nauczycielem rzeczywistym, tudzież Danielę Adamczykównę stałą nauczycielką młodszą szkoły ludowej w Świątnikach górnych; nauczyciela tymczasowego w Demni, Grzegorza Klimkowskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Demni; prowizorycznego nauczyciela Mikołaja Wysoczańskiego w Klimcu, i nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Starem mieście, Antoniego Kamińskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

* **Przeniesienie.** Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Emila Glenieckiego z Tarnopola do Bochni, Karola Mühlnera z Gródka do Rohatyna, Augusta Szczurowskiego z Podhajec do Tarnopola, dr. Zygmunta Lenczewskiego z Borszczowa do Podhajec i Seweryna Chrząszczewskiego z Husiatyna do Roczyc.

* **Ślub panny Marji Wisłobodzkiej,** artystki lwowskiego teatru, z panem Leonem Pillerem, współwłaścicielem drukarni, odbędzie się w sobotę dnia 22. b. m. o godzinie 7. wieczorem w kościele OO. Dominikanów. Miło nam przy tej sposobności donieść, że panna Wisłobodzka pomimo zamążpójścia pozostanie nadal na scenie.

* **P. Karpuszko,** inżynier Wydziału krajowego, zapadł na ciężką chorobę.

* **Zmarli:** Grzegorz Bogdanowicz, właściciel biura wywiadowczego w Stanisławowie, zmarł dnia 15. stycznia b. r.

Z Washingtonu donoszą o śmierci jenerała Józefa Smolińskiego, który pełnił urząd w wydziale skarbu w Washingtonie i był oficerem legii zagranicznej w Algierze. Urodzony w Polsce 1807 r., będąc młodzieńcem wstąpił do armii narodowej polskiej. Stan służby daje znakomite świadectwo o jego przeszłości. Oficer pierwszego stopnia w dwudziestym roku życia, to jest 1827 r., ozdobiony później medalem „Virtuti militari“ po bitwie pod Grochowem. Po wzięciu Warszawy przez Moskali, ś. p. J. Smoliński przybył ze swymi towarzyszami do Francji i wszedł do legii zagranicznej w stopniu oficera. W czasie wojny krymskiej otrzymał stopień pułkownika w armii angielskiej, oraz order komandora cesarstwa ottomańskiego Medżidje. Wyszedł z wojska w stopniu jenerała i od wielu lat pełnił urząd w wydziale skarbu w Washingtonie.

* **Z karnawału.** W sobotę bawiono się na rozmaitych zabawach publicznych i domowych bardzo ochoczo.

W kasynie miejskim tańczono do godz. 5. rano. Do pierwszego kadryla stanęło 70 par. Tańce prowadzili pp. Hemmerling i Nartowski. Wydział kasyna bardzo dobrze zrobił, że skasował w tym roku kotyliona. Tym sposobem oszczędzono wiele pieniędzy, wyrzucane dotychczas na rozmaite fatałaszki, jak kosztowne ordery, przybory kotylionowe i bukiety.

W resursie urzędniczej do kadryla stanęło 80 par. Tańce prowadzili pp. Porth i Wopaterny.

W kasynie wojskowem tańczyło również 80 par pod komendą p. kapitana Bzowskiego.

W „Gwieździe“ bawiono się także ochoczo — w sobotę tańczyło tam 100 par.

Bal techników i prawników zapowiada się świetnie. Na wniosek członka komitetu „Koła prawniczego“ dr. Tilla, postanowiono znieść porządki tańców dla pań, a natomiast zostaną sporządzone w tut. zakł. litograficznym bardzo ozdobne kartony. Oszczędzona w ten sposób kwota przeznaczoną zostanie na cel dobroczynny. Wszystkie przygotowania do balu prawniczego są prawie ukończone. Dekoracja sali ma być bardzo piękną. Urząd gospodyń przyjęło bardzo wiele pań.

* **Ze ślizgawki.** Dzięki sprzyjającemu mrozowi, przez trzy dni ostatnie, amatorowie i amatorki sportu łyżwiarskiego, tłumnie uczęszczali na Szumanówkę. Wczoraj przy odgłosie muzyki „Harmonii“, bawiono się doskonale i z prawdziwą werwą do późnego zmroku.

Zebranie było nawet za liczne, brakło miejsca do zwrotów, łuków itd. O zmroku spalono na lodzie ognie sztuczne, co dodało ślizgawce jeszcze więcej uroku.

* **P. Wysznegradskij.** Donieśliśmy już, że towarzyszem rosyjskiego ministra finansów, czyli właściwym kierownikiem tego ministerstwa, został mianowany p. Iwan Wysznegradskij. Zanotowaliśmy także, że pisma petersburgskie z tego powodu wyraziły nadzieję, że finansowa polityka rosyjska będzie odtąd nareszcie narodową. W lwowskim zaś *Prołomie* znajdujemy dziś bliższe określenie tej polityki. Oto co pisze: „Iwan Wysznegradskij, którego sławne imię szeroko u nas jest znane, albowiem jego staraniom i osobistej protekcji, Ruś galicyjska zawdzięcza uratowanie swych kapitałów, złożonych w ruskim banku, został ministrem“. Kto zna dzieje banku, przyzna, że wstępny egzamin p. Wysznegradskiego z narodowej polityki finansowej wypadł nietęgo.

* **Na dochód weteranów z r. 1831,** odbył się wczoraj koncert w sali kasyna miejskiego, urządzony pod egidą nauczycielki śpiewu pani Ostrowskiej-Grzybińskiej i wywarł na słuchaczach bardzo miłe wrażenie. Szczególnie podobał się śpiew uroczej pani Mal., któremu przyklaskiwano ciągle; przynosi ona prawdziwą chlubę pani Grzybińskiej, która wykształciła w krótkim stosunkowo czasie, tak umiejętnie piękny ten głos. Oprócz pani Mal. zbierały oklaski pianistka panna Ostrowska i dwie jej uczennice. Deklamacja p. Wojdałowicza podobała się także bardzo i musiał on ponad program wygłosić oprócz wiersza Asnyka pełen humoru wiersz Rodocia.

* **Jubileusz protomedyka dra Biesiadeckiego.** W kwietniu 1887 r. przypada 25-letnia rocznica rozpoczęcia czynności w zawodzie lekarskim dra Alfreda Biesiadeckiego. Sekcja lwowska Towarzystwa lekarzy galicyjskich postanowiła obchodzić dzień ten uroczyście, chcąc tym sposobem objawić uznanie zasług około Towarzystwa lekarzy galicyjskich, a oraz wdzięczność za trudy i prace podjęte przez jubilata w interesie funduszu wsparcia wdów i sierot po lekarzach, zarazem profesora, który był chlubą fakultetu lekarskiego wszechnicy krakowskiej, i naczelnika rządowej administracji sanitarnej, któremu honor i interes stanu lekarskiego i towarzyszy zawodowych, gorąco leżą na sercu.

Sekcja lwowska wybrała komitet, który ma zebrać znaczniejszy fundusz w drodze składek. Fundusz ten wręczony zostanie jubilatowi z życzeniem, aby oznaczył jego przeznaczenie i odsetkami rozporządzał dożywotnie. Do komitetu należą: prof. dr. A. Czyżewicz, dr. J. Merunowicz, dr. H. Schram, dr Edward Stroynowski.

* **Stowarzyszenie ślusarzy we Lwowie.** Na posiedzeniu z d. 13. b. m. przyjęto do wiadomości, iż w r. 1886 wpłynęło do kasy chorych Stow. ślusarzy 837 zł. Koszta szpitalne i zapomogi wyniosły 342 zł., pozostało więc 495 zł., które złożono na książeczce kasy oszczędności.

* **Walne zgromadzenie** Towarzystwa tatrzańskiego odbędzie się w niedzielę d. 6. lutego b. r. o 4. popołudniu w krakowskiem muzeum techniczno-przemysłowem. Porządek obrad: Odczytanie protokołu z XIII. zwyczajnego Walnego zgromadzenia. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły. Sprawozdanie ze stanu kasy Towarzystwa. Sprawozdanie komisji kontrolującej. Uchwalenie budżetu na r. 1887. Wybór pierwszego wiceprezesa, tudzież 6 członków wydziału. Wybór komisji kontrolującej, złożonej z 3 członków na r. 1887. Wnioski wydziału. Wnioski członków.

* **Pobór wojskowy.** Magistrat podaje do powszechnej wiadomości, że wykazy imienne tutejszo-popisowych, urodzonych w r. 1867, 1866, 1865 i 1864, przeto powołanych do tegorocznego poboru głównego, wyłożone będą w miejskim urzędzie konskrypcyjnym od 1. do 10. lutego r. b. do wolnego przeglądu wszystkich interesowanych. Dla roszczących sobie prawo do czasowego uwolnienia od poboru, względnie czynnej służby wojskowej, wyznacza się do 10. lutego r. b. termin nieprzekraczalny, do wniesienia przez protokół podawczy Magistratu reklamacji, czyli podań niestemplowanych, zaopatrzonych w dowody potrzebne. Reklamacje te wniesione po upływie terminu, pozostaną bez skutku. W sprawie czasowych uwolnień od poboru orzekać będzie komisja asenterunkowa za poprzedniem zbadaniem nieudolności zarobkowej ojców reklamantów, ewentualnie także i innych członków rodziny — przeto zbytecznem jest dołączanie do reklamacji świadectw lekarskich. Kto chce wskazać jakie pominięcie lub niedokładne zapisanie albo też wnieść zarzut przeciw reklamacji popisowego lub przeciw prośbie o uwolnienie od służby czynnej, ma prawo wnieść takowe ustnie lub na piśmie do magistratu z należytem uzasadnieniem przed upływem mies. lutego rb. Losowanie popisowych, w którem biorą udział tylko powołani w pierwszej klasie wieku, tj. urodzeni w roku 1868 i przynależni do związku gminy tutejszej, odbędzie się wobec delegatów Rady miasta dnia 12. lutego r. b. o godzinie 9. przedpołudniem w sali radnej magistratu, przyczem za popisowych nie jawiących się do losowania, wyciągnie los kto inny w myśl §, 23, 3. instr. do ust. wojsk., który to los jest ważnym na czas, dopóki trwa obowiązek stawiania się do poboru, zatem także w wyższych klasach wieku. Ostatnich dni lutego r. b. obowiązany będzie każdy popisowy dowiedzieć się w dotyczącym komisarjacie miejskim, ewentualnie w miejskim urzędzie konskrypcyjnym, kiedy wypada na niego stawienia się do poboru.

* **Lekcje języka rosyjskiego w Czerniowcach.** Wszystkim oficerom garnizonu czerniowieckiego polecono wyuczyć się dokładnie rosyjskiego języka. — Nauka rozpoczęła się przed miesiącem, a udziela jej 3 razy tygodniowo profesor czerniowieckiej szkoły realnej p. Kiryłowicz. Lekcje, przy których bardzo często jest obecnym pułkownik, odbywają się pilnie i z wyjątkiem oficerów pełniących służbę, nie wolno zresztą żadnemu dopuścić się absencji. Donosi o tem czern. *Gazeta polska.*

* **Z dyecezyj unickich.** Ks. kanonik Siengalewicz będzie mianowany archipresbiterem kapituły lwowskiej na miejsce ks. Petruszewicza, który tę godność złożył z powodu nadwątlonego zdrowia. Przed kilkoma dniami odbyła się w Stanisławowie uroczysta instalacja nowomianowanych kanoników kapituły tamtejszej. Po celebrze dawał ks. biskup Pełesz, obiad, na który zaprosił 40 osób.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przez dwie ostatnie doby przy wietrze przeważnie wschodnim i prawie czystem niebie mieliśmy pogodę. Srednia temperatura soboty była — 9.1° C., niedzieli — 6.1° C., najwyższa w sobotę — 4.0° najniższa dziś nad ranem — 9.5° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 772 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się w Islandji i wynosi 755 — 760 mm., zwyżka w Moskwie i wynosi 780 — 775 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Szwajcarji.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 17. stycznia. Wiatr z południowej strony, temperatura się podnosi, stan nieba zmienny, wilgoć powietrza się zwiększa, pogodnie co najwięcej opad wcale nieznaczny, rano mgła możliwa.

* **Jutro** dnia 18. stycznia: św. Pryski p.; — Bohojawł. Hosp.

— **Samobójstwo w akademii wojskowej** w Wiener Neustadt. D. 10. b. m. zastrzelił się tamże słuchacz II. roku Panalowski. Obdukcja wykazała zwyrodnienie mózgu. Panalowski był bardzo porządnym uczniem, nauczyciele lubili go. a od roku nie był wcale karany. Jest niewątpliwem, że samobójstwo popełnionem zostało w napadzie obłąkania, gdyż samobójca już od czterech dni nie chciał nic jeść i oświadczył, że chce naśladować Merlattiego. Na kupienie rewolweru zastawił on zegarek.

Teatr, literatura i muzyka.

Teatr. P. Climena Calas, „primadonna mezzosopranistka teatru Coventgarden w Londynie“, wręczyła nam dziś list, w którym odpiera recenzję jej występu w „Carmenie“. List napisany jest w języku czeskim, albowiem panna Calas jest Czeszką, a nawet gorąco do narodowości swej przywiązaną. Z listu dotkniętej śpiewaczki, wyjmujemy tylko ten ustęp: „Konieczność przedstawienia opery „Carmen“, której właściwie śpiewać nie chciałam, nie dozwoliła należytego opracowania tejże i podkopać musiała jej powodzenie.“ Jest to okoliczność istotnie łagodząca i z przyjemnością pod tym względem dajemy pannie Calas satysfakcję.

Dziś „Szczęście małżeńskie“ kamedja w 3 aktach Albina Valabregue, jutro „Lukrecja Borgia“ opera w 4 aktach Donizettego.

Dział ekonomiczny.

Kolej lokalna. W formie nieoficjalnej donosi dzisiaj centralny organ dla spraw ministerstwa handlu, że pod d. 29. grudnia r. z. otrzymał przedsiębiorca Edward Gross w Wiedniu koncesję na budowę kolei lokalnej Skawce-Jaworzno-Szczakowa, której obszar wynosi mniej więcej 63 kilometrów. Termin ukończenia budowy oznaczono najpóźniej do dwóch lat; koszta budowy mają wynosić najwyżej 4,640.000 zł., a kapitał ma być uzyskany częścią przez emisję akcyj, częścią zaś przez wypuszczenie 4-procentowych akcyj pierwszeństwa. Bezzwłocznie po ukończeniu budowy obejmie państwo ruch na nowej kolei.

Losy ks. Salma. Przy ciągnieniu, odbytem 15. b. m. we Wiedniu, padła główna wygrana 40.000 zł. m. k. na nr. 28.162, 4000 zł. na nr. 15 376. 2000 zł. na nr. 57.322, po 400 zł. na nr. 83.649 i 87 244, po 200 zł. na nr. 8169, 9979, 27.972 i 94.406.

Losy cisańskie. Przy ciągnieniu, odbytem 15. b. m. w Buda-Peszcie, wylosowano następujące serje: 814, 2045, 2079, 2100, 2526, 2711, 2853, 2994, 3177, 3180, 3188, 3462.

Główna wygrana 100.000 zł. padła na ser. 814 nr. 44. 4500 zł. na s. 3180 nr. 16, po 1000 zł. na s. 2711 nr. 82 i nr. 99, s. 3180 nr. 58 i s. 3462 nr. 27.

Na wszystkie inne w powyższych serjach zawarte numera padła najmniejsza wygrana 116 zł. Wypłata od d. 15. kwietnia 1887.

4 prct. obligacje premiowe węgierskiego banku hipotecznego. Przy ciągnieniu odbytem 15. b. m. w Budapeszcie padła główna wygrana 50.000 zł. na s. 639 nr. 27, 3000 zł. na s. 1638 nr. 68, po 1000 zł. na s. 647 nr. 23, s. 1607 nr. 61 i s. 2933 nr. 6. W losowaniu amortyzacyjnem wyciągnięto 5 seryj: 46, 2110, 2434, 2724 i 3598, a zawarte w tych serjach 600 losów wygrywają po 100 zł. Wypłata od 15. kwietnia 1887.

3% losy serbskie. D. 14. stycznia b. r. wylosowano w Belgradzie 4 serje: 2106, 4712, 4768 i 6481. Główna wygrana 100.000 franków padła na s. 4768 nr. 26, 10.000 franków na s. 4712 nr. 9. 4.000 franków na s. 2106 nr. 49, po 1.000 franków na s. 4712 nr. 37 i s. 4712 nr. 44, po 500 franków na s. 2106 nr. 36, s. 4712 nr. 39, s. 4712 nr. 45, s. 4768 nr. 25 i s. 6481 nr. 16. Na wszystkie inne w powyższych czterech serjach zawarto 140 losów padła najmniejsza wygrana 100 franków. Wypłata dnia 14. lutego 1887.

Losy medjolańskie. Przy ostatniem ciągnieniu z d. 2. bm. padła główna wygrana 50.000 lirów na s. 1981 nr. 47, po 1.000 lirów na s. 2982 nr. 3 i 43 i s. 6363 nr. 30.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 17. stycznia 1887.

Lwów: pszenica 8.— do 8.40, żyto 5.50 do 6.10, jęczmień 5.— do 7.10, owies 4.09 do 5.25, groch 5.75 do 9.20, wyka 4.80 do 5.90, rzepak 9.— do 9.35, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 35.— do 46. —, koniczyna biała 35.— do 55 —, koniczyna szwedzka 35 — do 70. —.
Tarnopol: pszenica 7.85 do 8.20, żyto 5.50 do 6.—, jęczmień 4.50 do 6.75, owies 4.25 do 4.55, groch 5.50 do 8.50, wyka 4.25 do 4.75, rzepak 8.50 do 9.—,

lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 30.— do 47.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 7.90 do 8.35, żyto 5.25 do 6.—, jęczm 4.— do 6.70, owies 4.25 do 4.35, groch 5.50 do 8.25, wyka 4.25 do 4.75, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30 — do 45 —, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 8 — do 8.75, żyto 5.75 do 6.25, jęczmień 4.50 do 7.20, owies 4.75 do 5.—, groch 6 — do 9.50, wyka 4.90 do 5.10, rzepak 9.15 do 9.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 32 — do 47.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7.70 do 8.05, żyto 5.40 do 5.60, jęczmień 4.80 do 7.—, owies 4.25 do 4.50, groch 5.50 do 8.50, wyka —.— do —.—, rzepak 9.50 do 9.70, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 32 — do 46.—, koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 45.— nominalnie.

Okowita za 10.000 litr. prc. loco Lwów 22.75 do 23.25.

Okowita na termin —.— do —.—.

Usposobienie dość ożywione.

Telegramy targowe z d. 15. stycznia:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.75 do zł. —.—.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 9.25 do zł. 9.26; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na kwiec.-maj. 165.50 m.; żyto —.— m.; spirytus 37.60 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 52.80 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco 6.50, Hamburg loco 6.60, na styczeń 6.60, na styczeń-marzec 6.75, Antwerpia na styczeń $17\frac{1}{4}$. Nowy-York $6\frac{3}{4}$, Filadelfia $6\frac{5}{8}$.

Sejm galicyjski.

(Posiedzenie XII. d. 15. stycznia.)

(Dokończenie).

P. Stadnicki Stanisław postawił wniosek komisji budżetowej, według którego płaca dwóch adjunktów archiwum aktów Grodzkich ma być podwyższoną na 1200 zł. z dodatkiem aktywalnym po 200 i prawem do pięciolecia po 80 zł.

P. Stanisław Jędrzejowicz imieniem komisji budżetowej przedłożył następujący wniosek:

Przedłożone sprawozdanie o kredycie dla spółek wodnych zwraca się Wydziałowi krajowemu do ściślejszego zbadania, a to w kierunku ułatwienia interesowanym kredytu nie zaś udzielenia pożyczek.

Uchwalono bez dyskusji.

Na zapomogę dla pogorzałego Ulanowa proponuje komisja 1500 zł.

Hr. Łubieński zaproponował 3000 zł., gdyż pomoc składkowa była małą, a rząd dotąd nie przychylił się do dania większej zapomogi.

Uchwalono 1500 zł. tudzież polecono rządowi petycję Ulanowa o znaczniejszy zasiłek lub pożyczkę z funduszów państwowych.

Uchwalono dalej oświadczyć się za utworzeniem sądu powiatowego w Zatorze i za przydzieleniem gmin Polanka wielka i Włosienica do starostwa i sądu w Wadowicach.

Komisja prawnicza wniosła także na utworzenie sądu powiatowego w Jaworznie pow. Chrzanowskiego.

Przeciwko temu wystąpił p. Płaziński, przytaczając, że cyfra ludności (12.114) i gmin, mających być przyłączonemi do nowego sądu jest niedostateczną. Okolica tamtejsza jest niesłychanie biedną, fluktuacji własności nie ma prawie żadnej. Sprawy cywilne górników z zarządem kopalń w Jaworznie są niemal wykluczone, gdyż ukróca je zaprowadzona tam pragmatyka służbowa. W Galicji są okręgi sądowe, liczące wyżej 40.000 ludności i te zasługują na uwzględnienie. Mowca proponuje tedy przejście do porządku dziennego.

P. Madejski broniąc wniosku komisji prawniczej o założenie nowego sądu pow. w Jaworznie, za najgłówniejszy argument przytoczył fakt, że same władze wyższe sądowe oświadczyły się stanowczo za utworzeniem tego sądu, ponieważ istniejący sąd w Chrzanowie jest nadzwyczaj przeciążony agendami i pod tym względem równa się niemal sądowi obwodowemu. W innych krajach Austrji istnieją osobne sądy w okręgach liczących po 4, 3. a nawet 2.500 dusz ludności. Wobec tego niepodobna, abyśmy się mogli sprzeciwiać wnioskom samej apelacji krakowskiej.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek komisji bardzo znaczną większością.

P. Pławicki referował dwie petycje dzierżawców myta krajowego o opust czynszu dzierżawnego z powodu rozmaitych przeszkód. Petycję Sine Schreierowej w Jezupolu i Haliczu żalącej się na nowo powstały przewóz dniestrowy pod Dubowcami, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia.

Ozjasz Frajer i Abiaz Garfunkel, dzierżawcy stacji mytniczej w Kadobińcach, Młynowcach, Załoścach, Bohatynie, Rozhadowie, Smykowcach i Zagrobeli, twierdzą, że z powodu otwarcia kolei Państwowej w tamtej okolicy, tracą około 6000 złr. rocznie. żądają tedy takiegoż opustu z ogólnej tenuty 14.000. Izba przeszła do porządku dziennego.

Petycje kilku reprezentacyj powiatowych o reformę ustawy dotyczącej utrzymywania szkół ludowych, przekazano Wydziałowi krajowemu jako materjał, a Radę szkolną wezwano, aby tymczasem przy rozkładzie wydatków konkurencyjnych zważała na okoliczność.

Władysławowi Strzeleckiemu, dyetarjuszowi Wydziału krajowego dano veniam aetatis, a prośbę gminy Bobrowniki Małe, o ulżenie ciężaru konkurencyjnego do szkoły w Rudzie, przekazano Radzie szkolnej krajowej do załatwienia. Nareszcie odczytane zostały dwa nowe wnioski do laski marszałkowskiej postawione.

Pierwszy — dr. Fruchtmana i towarzyszy — opiewa:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

I. Aby jak najobszerniej zbadał wynikłości dotychczasowej dwudziestoletniej działalności samorządu gminnego w kraju naszym, a to nie tylko pod względem zarządu majątkowego, ale także pod względem spełnienia zadań w myśl §. 27. lit. *b.* do *n.* ustawy gminnej na gminie ciężących i z tak zwanego poruczonego zakresu działania wypływających, niemniej pod względem praktykowanego w gminach naszych systemu opodatkowania gminnego;

II. aby w swoim czasie przedłożył sejmowi wynik tych badań i na podstawie tego wyniku poczynił wnioski, czy i o ile — przy zatrzymaniu w całej pełni samorządu gminnego — potrzebną i pożądaną jest reforma ustawodawstwa gminnego; mianowicie:

a) czyby nie należało, utrzymując gromady (osady) jako indywidualności odrębne pod względem praw majątkowych, nadać gminie jako jednostce administracyjnej w ustroju społecznem, szerszą i silniejszą niż dotąd podstawę pod względem terytorjum ludności i zasobów materjalnych;

b) czyby nie należało przy urządzeniu gmin — nie naruszając związku powiatowego — uwzględnić różnice, zachodzące między potrzebami i zasobami materjalnymi i moralnymi miast, a tymi samymi czynnikami po wsiach;

c) czyby nie należało ostrzej i jaśniej zakreślić granice między zakresem działania reprezentacji (Rady) gminnej, a zakresem działania tych organów gminnych, które powołane są nietylko do wykonywania uchwał reprezentacji, ale także do samodzielnego zastosowania ustaw i zasad administracji ogólnej się tyczących — ewentualnie czy zupełna reorganizacja tych organów nie byłaby wskazaną i możliwą;

d) czyby nie należało rozszerzyć i wydoskonalić nadzór nad gminami nie tylko w kierunku zarządu majątkowego, ale także we wszystkich innych sprawach prawnej działalności gmin i obmyślić przeciw gminom zaniedbującym swoje obowiązki środki zaradcze, któreby pozwoliły — bez naruszenia prawa samorządu ustawą zagwarantowanego — złe usunąć;

e) czyby nie należało ordynację wyborczą dla gmin jaśniej sformułować i w tych gminach, w których mała tylko jest liczba wyborców, usunąć system podziału na koła wyborcze.

P. Wasilewski postawił wniosek następujący:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rozpatrzył, czyli niedostatki publicznej administracji gminnej, których przyczyną są słabe siły materjalne i intelektualne gmin wiejskich, nie dałyby się uchylić przez taką zmianę ustawy gminnej, którąby przyznała wyższym władzom autonomicznym prawo połączenia kilku gmin i obszarów dworskich w okręgi gminne, celem sprawowania niektórych czynności policji miejscowej, a mianowicie spraw objętych w §. 27 ust. gmin. pod lit. c) d) f) g) k), a ewentualnie może i spraw poruczonego zakresu działania przez wspólny organ wykonawczy i aby przedłożył sejmowi swoje wnioski w tej mierze.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rozpatrzył, czyli niedostatki sądownictwa policyjno-karnego w gminach i na obszarach dworskich nie dałyby się uchylić w związku z wskazaną pod I. reformą przez reformę tegoż sądownictwa w duchu zasad niżej sformułowanych.

Dołączone są zasady reformy sądownictwa policyjno-karnego w gminach:

1. Prawo orzekania kar za przekroczenia ustaw i przepisów, które dotyczą policji miejscowej, należącej do zakresu działania gminy (§. 27 u. g.), służące dotąd w gminie naczelnikowi gminy wspólnie z dwoma asesorami lub przysięgłymi (§. 60 u. g.), zaś na obszarze dworskim politycznej władzy powiatowej (§. 13 ust. o ob. dw.) będzie odtąd służyło ustanowionemu wspólnie dla kilku sąsiednich gmin i obszarów dworskich sądowi gminnemu.

2. W każdym powiecie politycznym c. k. starostwo w porozumieniu z Wydziałem powiatowym podzieli powiat na okręgi sądów gminnych z uwzględnieniem zaludnienia obszaru i stosunków komunikacyjnych i oznaczy siedzibę każdego sądu gminnego. Projekt podziału będzie ogłoszony gminom i obszarom dworskim z wezwaniem do wniesienia zarzutów w przeciągu dni 14, poczem przedłożonym zostanie wraz z wniesionemi zarzutami c. k. namiestnictwu, które zbadawszy go wspólnie z Wydziałem krajowym i zarządziwszy zmiany, jakie uzna za stósowne, podział ów ostatecznie zatwierdzi.

3. Członkami sądu gminnego (ławnikami) są naczelnicy gmin i reprezentanci obszarów dworskich, położonych w obrębie obszaru gminnego. Jeżeli naczelnik gminy z jakiejkolwiek przyczyny nie urzęduje, natenczas zastępca jego zastępuje go także w sądzie gminnym. Jako reprezentant obszaru dworskiego może posiadacz tegoż wstąpić sam do sądu gminnego, albo mianować dla każdego obszaru dworskiego, jaki posiada, inną osobę, posiadającą warunki osobiste przepisane w §. 10 ust. o obsz. dw.

4. Przy zaprowadzeniu sądów gminnych, a następnie z początkiem grudnia każdego roku, wszyscy członkowie sądu gminnego zbiorą się dla wyboru sędziego i jego zastępcy. Jeżeli przynajmniej dwie trzecie wszystkich członków sądu gminnego nie zgodzą się na jednego kandydata na sędziego lub zastępcę, których mogą wybierać także z poza grona członków sądu gminnego, natenczas Wydział powiatowy zamianuje na ten raz sędziego gminnego lub jego zastępcę, jednak tylko z grona członków sądu gminnego.

5. Sędzia gminny sądzi sprawy policyjno-karne wskazane w §. 1. tudzież sprawy, jakie osobnemi ustawami zostaną przekazane sądom gminnym, wspólnie z dwoma członkami sądów gminnych (ławnikami), z których jeden ma być zawsze naczelnikiem gminy lub jego zastępcą, a drugi reprezentantem obszaru dworskiego. Ławników obu kategorji przyzywa sędzia gminny do udziału w sądzie gminnym, kolejno na tydzień.

Ani sędzia gminny i jego zastępca, ani ławnik sądu gminnego nie może sądzić sprawy, w której obwinionym lub poszkodowanym jest on sam, lub jego służbodawca, albo osoba spokrewniona lub spowinowacona z nim, lub z jego służbodawcą w pierwszym lub drugim stopniu.

6. Uchwały w sądzie gminnym zapadają większością głosów. Tylko kary pieniężne, a w razie niemożności ich uiszczenia, kary aresztu mogą być orzekane. W nagłych wypadkach może sędzia gminny sam orzec karę, jednak tylko karę pieniężną.

Wszystkie orzeczenia mają być wpisywane w osobną księgę.

Od orzeczeń wydanych przez sąd gminny można się odwołać do politycznej władzy powiatowej.

7. Prawomocne orzeczenia sądu gminnego, wykonuje tenże za pośrednictwem naczelników gmin i przełożonych obszarów dworskich, którzy obowiązani są ściągać kary pieniężne, względnie wykonać karę aresztu tak samo jak dotąd przy wykonaniu orzeczeń w myśl §. 60. ust. gm. lub §. 13. u. o ob. dw. wydanych.

8. Naczelnikowi gminy wspólnie z dwoma asesorami lub przysięgłymi, pozostaje nadal prawo orzekania kar za przekroczenie przepisów policji miejscowej, wydanych przez radę gminną lub naczelnika gminy (§. 32. ust. gm.). Sądzenie przekroczeń podobnych przepisów, wydanych przez przełożonego obszaru dworskiego, należy od czasu wejścia w życie niniejszej ustawy do sądu gminnego.

Koniec posiedzenia o godz. $\frac{3}{4}$3. popołudniu. Następne w poniedziałek d. 17. bm.

Posiedzenie XIII. dnia 17. stycznia.

Początek o godzinie 11 min 35 w południe.

(Spis petycyj dla braku miejsca podamy w następnym numerze).

Z porządku dziennego przyszedł na stół projekt gminy niektórych postanowień o polowaniu.

Ref. Dzieduszycki Tadeusz, przedłożył projekt następujący:

§. 1. Umowy o dzierżawę polowań gminnych, które stosownie do §§. 1. i 2 rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 15. grudnia 1852 (Dz. u. p. nr. 257) w drodze publicznej licytacji wydzierżawione być mają, winne odtąd być zawierane na przeciąg lat 10. Wyjątkowo tylko, i to z ważnych powodów, może ten normalny okres lat dzierżawnych być zmniejszony najniżej do lat 6 a zwiększony najwyżej do lat 14.

Odnowienie umowy bez licytacji na podstawie §. 10 rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 15. grudnia 1852 (Dz. u. p. nr. 257) dozwolone jest tylko w ostatnim roku istniejącej już dzierżawy i nie na dłużej jak na nowych lat 10, wyjątkowo 14.

§. 2. Jeżeli w ciągu trwania umowy dzierżawnej o polowanie gminne, parcele gruntowe do terytorjum dzierżawy należące, przez zmianę właścicieli wcielone zostaną w obszar nieprzerwanej przestrzeni najmniej 115 hektarów, którego właściciel staje się na mocy § 5. najwyższego patentu z dnia 7. marca 1849 (Dz. u. p. nr. 154) uprawnionym do wykonywania na nich samoistnie prawa polowania, natenczas powstające świeżo na tych parcelach prawo samoistnego polowania dla ich właściciela, wchodzi w życie dopiero po ekspiracji istniejącej dzierżawy polowania gminnego.

Jeżeli zaś przeciwnie, w ciągu trwania dzierżawy polowania gminnego, mniejsze parcele gruntowe w skutek odprzedaży z obszaru 115 lub więcej hektarów jednolitej przestrzeni, na którym dotychczasowy właściciel samoistnie prawo polowania wykonywał, przyłączone zostaną w myśl §. 6. najwyższego patentu z dnia 7. marca 1849 (Dz. u. p. nr. 154) do terytorjum polowania gminnego, natenczas przyznaje się dzierżawcy polowania gminnego prawo wykonywania polowania także na tych świeżo przyłączonych parcelach, aż do ekspiracji istniejącej umowy dzierżawnej bezpłatnie, jeśli ogólna przestrzeń przyłączonych parcel 115 hektarów nie dochodzi. Przy przestrzeni zaś 115 lub więcej hektarów, winna być bezzwłocznie rozpisana dodatkowa licytacja dla wydzierżawienia polowania na tych świeżo przyłączonych parcelach na czas aż do ekspiracji dzierżawy dotychczasowego polowania gminnego, a to z wyraźnem zastrzeżeniem prawa pierwszeństwa dla dzierżawcy dotychczasowego polowania gminnego.

W dyskusji szczegółowej zabrał głos p. Romańczuk. Z obawy krzywd dla gmin, ze zbytniego rozmnożenia się dziczyzny, proponuje on rezolucję wzywającą rząd, aby przy zawieraniu kontraktów dzierżawnych na polowania, uwzględniały interes gmin tak pod względem wysokości czynszu, jak i rozmnożenia dziczyzny. Ponieważ rezolucja ta według regulaminu nie mogła przyjść z góry do obrad, przeto p. Romańczuk wniósł do §. 1. poprawkę, redukującą termina dzierżawne na lat 3, 5 i 7.

Sprawozdawca uznał zaproponowaną rezolucję za nowy wniosek i żądał odesłania jej do komisji adm., a poprawki za nieuzasadnione.

§. 1. przyjęto w brzmieniu komisji.

Przy § 2. zwrócił uwagę p. namiestnik na niejasność stylizacji w drugim ustępie, którą usunięto przy zacytowaniu §. 6. obowiązującego patentu o polowaniu.

Zresztą przyjęto całą ustawę bez zmiany.

Uchwalono zarazem rezolucję: „Wzywa się Wydział krajowy, by po dokładnem zbadaniu stosunków i potrzeb gospodarstwa łowieckiego w kraju, podciągnął rewizji obowiązujące obecnie dotyczące ustawy, i przedłożył odpowiedne wnioski na najbliższej sesji sejmowej".

Rezolucję zaś p. Romańczuka przekazano komisji administracyjnej do sprawozdania w bieżącej jeszcze sesji.

Uchwalono potem koncesje na myto mostowe gminom i obszarom w Denysowie i Kupczyńcach tudzież w Bereźnicy Królewskiej.

P. Golejewskiego, który miał wątpliwość, czy nowa ustawa drogowa pozwala na takie koncesje, zaspokoił sprawozdawca, że nie zachodzi żadna sprzeczność.

Gminie m. Lwowa zaproponował Wydział krajowy, wypłacić z funduszu krajowego 289 zł. 50 ct. za nieuleczalną Magd. Hebdę, należącą do gminy Przyszowy.

P. Romer przypomniał, że oprócz tego należy się dodatkowa kwota, którą należałoby odrazu już zapłacić w sumie 490 złr. 51 ct.

Sprawozdawca dr. Hoszard zgodził się z tem i uchwalono.

P. Chamiec przedłożył wnioski komisji górniczej:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o sprawach górniczych przyjmuje się do wiadomości.

2. Wstawia się w budżet na rok 1887 w rubryce XV. następujące pozycje:

a) na badanie głębszych pokładów ziemi i przyswojenie krajowi wydoskonalonych systemów wiercenia (poz. 182) 5.000 złr.

b) na wydanie atlasu geologicznego kraju wraz z tekstem (poz. 183) 1.000 złr.

c) na chemiczno-technologiczne studja przeróbki nafty (poz. 184, 185) 1.900 złr.

d) na stypendja dla uczniów wyższych i niższych szkół górniczych (p. 191) 2.000 złr.

3. Wzywa się c. k. rząd do spowodowania zmiany §§. 17. i 124. ustawy górniczej z 23. maja 1884 w tym kierunku, iżby kopalnie minerałów żywicznych zostały zaliczone do kategorji obszarów dla poszukiwań górniczych bez uprzedniego zezwolenia właściciela gruntu wzbronionych, a minerały żywiczne objęte ustawą państwową z 17. grudnia 1884, znalezione przy poszukiwaniach lub odbudowie minerałów zastrzeżonych były przez właściciela kopalni górniczej uprawnionemu właścicielowi minerałów żywicznych bez zwrotu jakichkolwiek kosztów do rozporządzenia oddane.

P. Romanowicz zamiast słowa „odbudowa" niezrozumiałego dla Polaków, a będącego złem tłumaczeniem niemieckiego „Abbau", proponował „wydobywanie."

Sprawozdawca nie mógł się zgodzić z tem i mniemał, że „odbudowa" jest utartym wyrazem technicznym.

Poprawkę p. Romanowicza przyjęto jednak znaczną większością.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku p. Adama Sapiehy w przedmiocie nauczania języka niemieckiego w szkołach średnich. Sprawozdawca dr. E. Czerkawski odczytał wniosek następujący:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową:

1. zbadał, o ile pojawiające się skargi na niedostateczny postęp naszej młodzieży szkół średnich w języku niemieckim są uzasadnione;

2. obmyślał środki, któremiby w obrębie obowiązujących ustaw i bez ich naruszenia lub zmiany przez ściślejsze i umiejętne ich wykonanie dostateczny postęp naszej młodzieży w szkołach średnich do tego stopnia zapewnić można, iżby po ich ukończeniu w ustnej mowie i na piśmie należycie władała, i żeby nareszcie

3. na najbliższej sesji o skutku swych badań zdał sprawę i w danym razie odpowiednie przedstawił wnioski.

Marszałek przedstawił reprezentanta rządu p. radcę Czarkowskiego.

W rozprawie ogólnej przemawiał nasamprzód p. Wojciech Dzieduszycki.

Krytykował on ogólnikowo cały system teraźniejszego uczenia w gimnazjach. Przeważa w nich gramatyka, cyfra, klasyfikacja rytmów, krystalografia, zamiast budzenia rozwoju umysłowego i zapału do rzeczy. Źle jest. I cóż trzeba zrobić, aby poprawić. Szkoda, że sejm nie ma dostatecznego czasu do zastanowienia się nad tem. Środki zaradcze wskazuje gruntowny referat p. Czerkawskiego, z którym mowca w ogóle się zgadza. Za błędne orzeczenie uważa, by gimnazja, będące z zadania swojego „szkołami uczonych" były przepełnione uczniami.

Dążenie do redukcji frekwentantów uważa za racjonalne, a natomiast chce mieć więcej szkół fachowych. Dalej przemawia za zmianą sposobu kształcenia nauczycieli, i za reformą planu lekcyjnego, tudzież stosowniejszych książek szkolnych, które dziś osobliwie co do przedmiotów filologicznych nie mają analogicznego układu pomiędzy sobą. (Mowę całą podamy jutro. Red.)

P. Czartoryski Jerzy. Wniosek Sapiehy, z początku przychylnie przyjęty, później gdy się nad jego omową zastanawiano, wzniecił szereg wątpliwości i obaw, a poza krajem wiele insynuacyj. Zaprzeczyć się nie da, iż język ten ma u nas specjalne znaczenie i dzieje, i wpływa na rozwój naszych stosunków narodowych i politycznych. Były czasy, kiedy literatura niemiecka działała u nas dodatnio, ale zniweczyły to tendencje germanizacyjne. Oswobodzono nas od tego, ale tendencje nie całkiem ustały. Oceniając należycie wartość języka niemieckiego dla nas, należy nam dążyć do jego lepszej nauki *sine ira et studio.* t. j. bez gniewu, ale i bez zbytniej gorliwości do przypodobania się chwilowym prądom. Należy jednak widzieć w tem jedynie sprawę szkolną, i jako taką załatwić ją sumiennie. Zdaje się, że sprawa ta stoi w ścisłym związku z ogólną reformą szkolnictwa średniego nietylko u nas, ale na całym starym kontynencie. Mowca czyni zastrzeżenie, że rozwój nauki języka niemiec. powinien być uskutecznony bez naruszenia praw i godzin języka wykładowego i bez spuszczenia z oka potrzeby uczenia się drugiego języka krajowego. Zresztą nie podziela mowca żadnych obaw i oświadczył się za wnioskiem komisji.

Dr. Zoll kilku uwagami wziął w obronę nauczycielstwo szkół średnich przed zarzutami złego uczenia. Przypomniał wniosek swój przed laty, projektujący założenie seminarjów nauczycielskich, skądby wychodzili rutynowani nauczyciele. Do nauki języka niemieckiego potrzeba przedewszystkiem specjalnie uzdolnionych nauczycieli, a ponieważ wnioski komisji do tego dążą — przeto oświadcza się za niemi.

Wojciech hr. Dzieduszycki, odpiera Zellowi, że nie obwiniał nauczycieli, ale krytykował tylko system.

Dr. Majer ostrzega przed dyskusją, odbiegającą od właściwego przedmiotu, którym jest wniosek ks. Sapiehy, i zaleca przyjęcie wniosku komisji, który wzywając odnośne władze do badania, nasuwa im pewne myśli wytyczne i fachowe.

P. radca szkolny Czarkowski słysząc zarzuty poprzednie, oświadcza co do nauki języka niemieckiego, że i dawniej za czasów germanizacyjnych, młodzież nie miała dostatecznej wprawy w nim przy kończeniu szkół średnich. Dzisiejsza podstawa nauki języka niemieckiego nie jest tak złą, jakby się zdawało. Wiele zależy od różnych okoliczności. Ogólne narzekania na szkoły średnie i ogólne projekta ich reformy jakie poruszono, uważa po części za nieuzasadnione, po części za niepraktyczne lub przestarzałe i zbyt pesymistyczne. Imieniem rządu oświadcza gotowość do tego, co polecają wnioski komisji, za uwagi której zawarte w sprawozdaniu, jest wdzięczny.

Po zamknięciu dyskusji zabrał głos sprawozdawca Czerkawski i refutował kilka zasadniczych zapatrywań hr. Dzieduszyckiego jako mylne, zalecając wnioski komisji.

(Godz. 2. posiedzenie trwa dalej).

Ostatnie wiadomości.

Jesteśmy w możności podać porządek dzienny najbliższego posiedzenia Izby posłów Rady państwa. Stoją na nim pierwsze czytania: 1) przedłożenia rządowego o kredycie dodatkowym dla ministerstwa obrony krajowej za r. 1886; 2) wniosku Jaquesa względem odszkodowania za kary niesłusznie poniesione; 3) wniosku Rosera względem utworzenia państwowego urzędu sanitarnego na wzór Niemiec; 4) wniosku Lienbachera względem wydania regulatywu dla kas oszczędności; 5) wniosku Plenera względem utworzenia Izb robotniczych; 6) wniosku Foreggera względem ustaw co do zmiany ustawy prasowej i procedury karnej, tudzież co do zniesienia specjalnych opłat od pism drukowych, i co do nadużyć prasy, ewentualnie 7) sprawozdania petycyjne.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 17. stycznia. Dzisiejszą giełdę towarową otworzył wśród licznego udziału interesowanych prezydent Dutschka i powitał zgromadzenie, na co fabrykant Suetter odpowiedział.

Triest d. 17. stycznia. Panuje tu silny boreasz, towarzyszy mu obfity opad śniegu, który już spadł na stopę wysokości i mróz 3-stopniowy.

Paryż d. 17. stycznia. W departamencie La Manche wybrano republikanina Riotteau 55000 głosami przeciw konserwatywnemu kandydatowi, admirałowi Ronsin, na którego padło 45000 głosów.

Berlin d. 17. stycznia. Br. Solemacher w motywach do swego, w sobotę w pruskie Izbie panów postawionego a przez 46 członków Izby tej popartego wniosku względem uchwalenia adresu do cesarza, powołuje się na przedłożenie wojskowe, które wniesione zostało w tym celu, aby w obecnych napiętych stosunkach zewnętrznych zachować Niemcom i Europie dobrodziejstwa pokoju, których uchwalenie jednak zrobił rajchstag zależnem od warunków, któreby temuż nadały nowe, odchodzące od tradycji prerogatywy. Po nieudaniu się przedłożenia wojskowego, za którem nastąpiło konieczne rozwiązanie rajchstagu, spełnia pruska Izba panów swoje powołanie wynurzając cesarzowi swoją niezmienną wierność wraz z otuchą, że lud pruski gotowym będzie do wszelkich ofiar, aby armia utrzymaną była w stanie, koniecznym do ubezpieczenia ojczyzny. (Br. Solemacher należy do umiarkowanego stronnictwa katolickiego i miał wybitny udział w rokowaniach kościelnych, które biskup Kopp przeprowadził. Celem przeto wniosku jego jest: zrehabilitować katolików pruskich wobec kanclerza i korony wobec postępowania centrum w rajchstagu. Rozprawa nad wnioskiem Solemachera ma się odbyć dzisiaj; pr. r.)

Belgrad d. 17. stycznia, Zia bej wręczył dzisiaj królowi na osobnem posłuchaniu własnoręczny list sułtana z podziękowaniem za nadanie mu serbskiego orderu Orła białego. Według doniesień z Konstantynopola, przyjął sułtan nowego posła serbskiego Nowakowicza nadzwyczaj serdecznie.

Rzym d. 17. stycznia. Deputacja bułgarska przybyła wczoraj, nie było żadnych demonstracyj.

Bukareszt d. 17. stycznia. Świeżo zbudowany cyrk Sidolego zgorzał; nikt nie zginął.

Petersburg d. 17. stycznia. Dyrektor departamentu państwowego Thörner mianowany towarzyszem ministra skarbu.

Bruksela d. 17. stycznia. W Marchienne Sauvont odbyła się wczoraj manifestacja 4000 robotników z kopalni węgla; żądano przedewszystkiem powszechnego głosowania i sądów rozjemczych. W okręgu kopalń węgla Charleroi, liczba strejkujących obecnie robotników, wynosi około 2000.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. stycznia 1887:

Hotel Żorża. L. hr. Wodzicki z Wiednia. T. br. Horoch z Wrzawy. M. hr. Borkowska z Mielnicy. M. Wołański z Panszówki.

Hotel Francuski H. Rodakowski z Bortnik. W. hr. Rej z Psar. J. Kunz z Ropczyc. S. Hift z Wiednia.

Hotel Europejski. J. Platter z Biały. W. Kaczmarski z Krakowa. L. Lüdicke z Berlina. K. Łukasiewicz z Dąbek. H. Schwendy z Berlina. L. Czekański z Czortkowa. M. Zellermajer z Tarnopola. L. Kriese z Wygody.

Hotel Langa. H. Przybysławski z Wiednia. E. Eysang z Wiednia.

Hotel Warszawski. J. hr. Tarnawski z Turynki. J. Rosenstock z Rusiatycz. W. Kikinger z Rosji. O. Wittelhofer z Krakowa. S. Dauksza z Rosji. W. Jedlicka z Rozdołu.

Hotel Angielski. A. Madejski z Doliny. J. Wachowicz z Trybuchowic. S. Wachowicz z Dawidkowic. S. Skarzyński z Studzienki. W. Habicht z Gumnisk. P. Jozefsthal z Wieliczki.

Rubryka **„Nadesłane"** nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Oświadczenie.

„Telegram wysłany ze Lwowa do gazety *Neue fr Presse* i umieszczony w wieczornem wydaniu tejże gazety z dnia 8 stycznia rb., a powtórzony przez tutejsze krajowe dzienniki, że podpisany wskutek konfliktu z tutejszą komendą forteczną przeniesiony został, jest tendencyjnym wymysłem, albowiem dobre porozumienie między mną a tutejszemi władzami wojskowemi podczas mego, blisko 8-letniego urzędowania w Przemyślu ani na chwilę w niczem nie było zakłóconem, co tutejsza c. k. komenda forteczna korespondencją do redakcji gazety *Neue Fr. Presse.* dementującą owe zmyślone podanie, należycie stwierdziła.

Przemyśl 15 stycznia 1887.

Albin Zajączkowski.

c. k. radca namiestn. i kierownik c. k. starostwa przemysk.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 17 stycznia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	200 —	203 50
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	231 —	234 50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	287 —	292 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ 5%	100 —	101.—
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	103 —	104 —
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97 75	98.75
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.—	101.—
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96 —	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100 —	101 —
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	93.—	94 —
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	99 25	100 25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	50 —	53.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	43.—	46.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104 25	105 25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104.—	106.—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	96.70	98 —
Losy.		
Losy miasta Krakowa	17 —	19.—
Losy miasta Stanisławowa	29.—	32.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5 86	5.96
Dukat cesarski	5.90	6 —
Napoleondor	9.94	10.04
Półimperjał rosyjski	10.28	10.38
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1 64
Rubel rosyjski papierowy	1.17 —	1.19 —
100 marek niemieckich	61 50	62 20
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 17 stycznia godz. 10 min 45 przed południem. Akcje kredytowe 288 —. Anglo-austrjackie —.—, Unionbank 216.50, Kolej Kar. Ludw 201 25, Kolej południowa —.—, Renta papierowa .——, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 102 25, 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 98 —, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. 96 50, 5% Gal. Hip. listy zastawne 100.25, Węg. 4% renta złota 101.25, Napoleondor 9.99 — Rosyj. banknoty — — —, Usposobienie mdłe.

Berlin dnia 15 stycznia godz. 5 min. 30 popoł. Rosyjs. banknoty 190 25, Akcje kredytowe 480.50, Lombardy 164 —, Galicyjskie 81 75, Pożycz. wschod. 59.15. Austrj. banknoty 161 20.

Paryż 3% Renta 81.91.

Wiedeń dnia 17. stycznia, godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 25.25, Węg. akcje kr. 296 50, Anglo-Austr. 109 50. Unionbank 217 25, Kolej Kar. Lud 200 25, Nordbahn 233.— Kolej Połud. 98.25, Kolej Alföld 184 75, Kolej p. Eblż, 251.50. Kolej lw.-czern 230.—, Węg. Nordobst. 166.50. Wied. Commun. 122 50, Tytoniowe — —. Elbetal 160.—. Węg. cis. losy r. 122.50, Länderbank 242 25, złota renta węg 4% 101.10, Bankverein 104.—, Rosyj. rubel papier. $1.17\frac{3}{4}$ Losy węgierskie 120.50 Galic. indemniz. 104.—. Kredytowe —.—. Usposobienie: przygnębiona.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Papier z fabryki [illegible] w Białej. Z drukarni i litografji Pillera i Spółki.